

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 49 (1093)

9 - 15. XII. 1977 r.

Cena 1 zł

Kandydatów proponują Komitety FJN

5 lutego 1978 r. odbędą się wybory do rad narodowych stopnia podstawowego. Zgodnie z Ordynacją Wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych wybory przebiegać będą w oparciu o program Frontu Jedności Narodu, który jest wyrazem wspólnej patriotycznej postawy wszystkich świadomych i aktywnych obywateli wobec zasadniczych interesów narodu i państwa socjalistycznego.

Listy kandydatów na radnych ustala komitety FJN na podstawie wniosków organizacji politycznych, zawodowych i spółdzielczych oraz innych masowych organizacji społecznych.

Przed komitetami FJN stają odpowiedzialne zadania przygotowania a następnie przeprowadzenia kampanii wyborczej. Jej polityczne kierownictwo sprawować będą instancje partyjne i komisje porozumiewawcze partii i stronnictw politycznych.

Ogólnokrajowa polityczna platforma kampanii stanowić będzie postanowienia II Krajowej Konferencji PZPR, określające kierunki dalszego działania dla osiągnięcia pełnej realizacji wypracowanego przez VII Zjazd PZPR programu rozwoju społeczno-gospodarczego, który przyjęty został za program Frontu Jedności Narodu. Zapoznanie społeczeństwa, a zwłaszcza bezpartyjnych obywateli z treścią postanowień konferencji, przeloczenie jej ustaleń na konkretne zadania w miastach i gminach, wyzwolenie nowych źródeł aktywności i inicjatywy obywatelskiej, zaangażowania, poczucia dyscypliny i konsekwencji działania oraz uzyskanie szerokiego poparcia dla kandydatów FJN na radnych — to podstawowe zadania kampanii wyborczej.

Nadchodzące wybory będą po raz pierwszy przeprowadzane wyłącznie dla rad narodowych stopnia podstawowego. Zainteresowanie wyborców koncentrować się będzie przede wszystkim na sprawach lokalnych związanych z zaspokajaniem potrzeb społecznych w miastach i gminach, z funkcjonowaniem podstawowych organów przedstawicielskich władzy państwowej i organów administracji oraz miejscowych przedsiębiorstw i instytucji.

Na budowie Wielkiego Pieca nr 2

Załoga KP Budowy Pieców Przemysłowych nie zawiodła!

Pracownicy tego zasłużonego przedsiębiorstwa ponownie udowodnili, że należą do grona najlepszych w swej trudnej specjalności. Przed kilkoma miesiącami wzorowo wykonali swe zadania przy budowie Wielkiego Pieca nr 1 Huty Katowice. 24 listopada br. zameldowali o zakończeniu swego odcinka prac przy budowie Wielkiego Pieca nr 2. Oznaczało to w budowanie ponad 1500 ton bloków węglowych i ponad 3500 ton wyrobów ogniotrwałych w okresie 80 dni. Jest to osiągnięcie na poziomie światowego rekordu w zakresie skrócenia czasu robót.

Również w rekordowym tempie 2,5 miesią-

ca, tj. 12 listopada zakończono budowę i przekazano do rozruchu 3 nagrzewnice wraz z kanałem i kominem Wielkiego Pieca nr 2.

Sukcesy te osiągnięto dzięki ofiarnej, obywatelskiej postawie ogółu załogi i kadry kierowniczej, dzięki uruchomieniu całego zasobu wiedzy i doświadczeń, jakim dysponują zespoły murarzy piecowych, monterów, elektryków, cieśli, średniego i wyższego personelu inżynierskiego.

Gratulujemy tych pięknych wyników, a zwłaszcza brygadom tow. J. Szokalskiego, M. Maliny, A. Pytla, Z. Kmiecica, J. Pasuli, S. Włodarczyka, A. Katry i Z. Chuchli.

- Przed świętami — dużo owoców cytrusowych
- Więcej wyrobów wędliniarskich i drobiu
- Nie zabraknie kawy

W środę na pierwszym w tej kadencji posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR powołano komisje problemowe KD i przyjęto kierunki pracy organizacji partyjnej.

Podczas zebrania Naczelnik Dzielnicowy i kierownik Wydziału Handlu Urzędu Dzielnicowego złożyli informację o przedsięwzięciu zaopatrzenia nowohuckich sklepów. Z relacji tych wynika, że na świątecznych stołach będzie dużo drobiu — kurcząt, kaczek, gęsi. Więcej niż w roku ubiegłym będzie dostaw wyrobów wędliniarskich i to głów-

nie wyższego gatunku. Bez trudu powinniśmy też zaopatrzyć się w owoce cytrusowe. Zdecydowanie więcej niż przed ubiegłorocznymi świętami będzie w sklepach cytryn i pomarańczy. Wystarczy też ryb, jablek, świeżych jaj. Nie powinno też zabraknąć kawy naturalnej. Nie ma więc sensu robienie większych zapasów kawy, ponieważ przedświąteczne dostawy wyniosą 28 ton, podczas gdy w roku ubiegłym rozprzodowano 18 ton. Ta duża nadwyżka powinna zaspokoić wszystkich smakoszy aromatycznego napoju. Pod dostatkiem będzie też karpia. Oprócz skle-

pów na terenie dzielnicy, w karpie zaopatrzone zostaną placówki sprzedawcy w Hucie im. Lenina i „Budostalu”.

Trudniejszą natomiast sytuację przewiduje się w zaopatrzeniu w takie artykuły, jak: szampan, koniaki, tłusty twaróg, wyroby cukierniczo-czekoladowe, orzechy włoskie oraz mięso zwłaszcza wieprzowe.

W drugiej części obrad, w sprawach organizacyjnych mówiono o zbliżającej się Krajowej Konferencji Partyjnej i wyborach do Rad Narodowych. (R)



Nasz świąteczno-noworoczny wypoczynek

W okresie świąteczno-noworocznym organizujemy dwa turnusy 7-dniowe. Wypoczywać będziemy we własnych Domach Wczasowych w Krynicy, Rabie Niżnej, Koninkach i w Kroślenku oraz w kwartalach prywatnych w Zakopanem, Kamienicy, Tymbarku, Jadomwoli i Niedźwiedziu.

Zabezpieczyliśmy ogółem 1296 miejsc głównie w naszych Domach Wczasowych, przy czym ilość ta w porównaniu do analogicznego okresu 1976/77 jest wyższa o 445 miejsc.

Wczasy 7-dniowe od szeregu lat cieszą się ogromnym powodzeniem. Opłata jedynego skierowania jest zryczałtowana — tzn. bez względu na wysokość wynagrodzeń — wynosi 300 zł. Wczasy ulgowe mogą otrzymać pracownicy, którzy w bieżącym roku kalendarzowym nie wykorzystali 14-dniowych skiero-

wań w okresach objętych rozdzielnikiem (ferie zimowe 1977 r. i lato 1977 r.).

W wyjątkowych przypadkach skierowania w turnusach świąteczno-noworocznych mogą otrzymać pracownicy, którzy wykorzystali ulgowe 14-dniowe wczasy, przy czym opłata jest wyższa i wynika z iloczynu przeciętnego kosztu osobodnia i ilości dni wczasowania. W celu podniesienia stawki żywieniowej w dniach świątecznych tj. 25 i 26. 12. 77 r. oraz 31. 12. i 1. 01. ustaliliśmy dodatkową opłatę w wysokości 20 złotych od osoby.

Zdajemy sobie również sprawę z ogromnego ruchu przejazdowego, jaki będzie miał miejsce w tym okresie w państwowej komunikacji autobusowo-kolejowej i dlatego wprowadzamy dowóz i przywóz naszych wczasowiczów autobusami HIL także i do Krynicy za odpłatnością w

wysokości 70 zł od osoby w obydwie strony. Analogiczne przewozy wczasowiczów będą realizowane — podobnie jak do tej pory — do Raby Niżnej, Koninek, Kamienicy i Niedźwiedzia — w cenie 50 zł od osoby.

Miejsca wczasowe na omówione turnusy 7-dniowe zostały rozdzielone na poszczególne Rady Zakładowe, proporcjonalnie do stanu zatrudnienia zakładów, wydziałów. Skierowania wczasowe przydziela pracownikom kolektyw gospodarczo-społeczny danych jednostek gospodarczych.

W następnym tygodniu o ilości i zasadach przydziału miejsc wczasowych na ferie zimowe i zimowiska dla dzieci i młodzieży w 1978 r.

Stefan Polański
Kierownik Ośrodka Usług Społecznych

opinie

Spotkałem się z moim szkolnym kolegą. Był jak zawsze uśmiechnięty i zadowolony z życia. Przypomniałem sobie go sprzed ćwierćwiecza, kiedy to zasiadaliśmy w jednej ławie gimnazjalnej. Mój przyjaciel był ulubieńcem profesorów — za ten swój niczym nie zmącony spokój, zawsze uśmiechniętą twarz. I choć nigdy nie grzeszył pracowitością, to jednak lekcji z niego nie miał. Teraz też na swój sposób był bez troski i szczęśliwy.

Rozmowa z moim przyjacielem była szczerą, nigdy przedtem nie mieliśmy do siebie żadnych zastrzeżeń, więc też nie było kłamstwa w tym, o czym mi opowiadał. Dlaczego miałby być nieszczęśliwy, kiedy w ostatnich dwóch latach podwyższono mu dwukrotnie pensję, choć — jak sam twierdzi — większego wysiłku w pracy nie ponosił. Ale zawsze był miły, zwłaszcza dla przełożonych, usłużny i lojalny. Stary — powiedział do mnie — mógłbym nawet swojemu szefowi dziecko pokazać, gdyby sobie tego życzył, byle przebiegło życie bokiem, lekko, bez zbytecznego wysiłku. Jego postępowanie zawsze wzbudzało u przełożonych zaufanie i choć wiekszych efektów w pracy zawodowej nie osiągał, to przecież dla przełożonych taki pracownik był zawsze wy-

godny. No więc jak nie wynagrodzić takiego człowieka i jak nie podnieść grupy, komuś, kto w każdej sytuacji mógł załatwić taką czy inną prywatną sprawę, skoczyć po wodkę czy za innymi interesami.

Tych kręcących się koło szefów pracowników mamy dość pokątną liczbę. Są to ludzie o określonej filozofii życiowej, której głównym nurtem jest — by się nie przemoczyć, zarobić naj-

Człowiek
to brzmi
dumnie

mniejszym kosztem. W to w kalkulowana jest niejako lojalność, przynalność, wręcz służalczość. Ale jest przecież wielu ludzi solidnych, uczciwych, dobrych pracowników, posiadających za to swoją godność, nie lubiących się narzucać zwłaszcza swoim szefom. Ci na ogół nie są lubiani przez swoich szefów, przełożonych. I choć są rzetelnymi i uczciwymi pracownikami, często w oczach swoich kierowników wzbudzają mieszane uczucia, czy czasem nie knują czegoś, nie myślą o zajęciu szefowskiego stołka.

Ostatnio do naszej redakcji przyszedł jeden z Czytelników, który ma na swoim koncie 30 lat pracy zawodowej

— w tym dwadzieścia cztery lata pracowane w jednym z wydziałów HIL. Jak wynika z dokumentów, talent posiada średnie wykształcenie ekonomiczne i kilkumiesięczny kurs specjalistyczny. W 1974 roku otrzymał dyplom uznania za aktywną pracę zawodową i działalność — zwłaszcza w pracach związków zawodowych jak i w TPPR, jest on bowiem przewodniczącym tej organizacji w swoim zakładzie. Jak wynikało z naszej rozmowy, nigdy nie cieszył się względami swoich kierowników. Oczywiście trudno było ustalić, co legło u podłoża tych wszystkich niechęci. Zdarzyło się, że w czasie swojej ćwierćwiekowej kariery był tylko dwukrotnie nagradzany wyższą stawką, która aktualnie wynosi 3400 złotych. Nigdy też wcześniej o jakas podwyżkę się nie starał, bo uważał, że to należy do kierownictwa. Ostatnio jednak po zbyt ciężkiej operacji doszedł do wniosku, iż jako były więzień obozów hitlerowskich i partyzant powinien upomnieć się o swoje prawa. Niestety, zbyło go machnięciem ręki. Poniesiony ambicją poprosił o zwolnienie i taki akces uzyskał najszybciej, co go najbardziej uderzyło, bo przecież nikt nie starał się go przekonać, wytłumaczyć, poprosić o pozostanie w zakładzie, do którego się tak bardzo przywiązał.

Stare przysłowie powiada: „Baba z wozu, koniom łez”. Ale czy może to być mottem kadrowej polityki? Czy nie należy chętnie przyjmować się ludzi, których mogłoby powstrzymać jedno dobre słowo?

ZASTĘPCA



MIKOŁAJE DO WYNAJĘCIA

Niestety, czy z braku inwencji czy wyobraźni dyrektorów przedszkoli, wiele dzieci w naszej dzielnicy nie przeżyło tej wspaniałej i groźnej zarazem chwili, kiedy to Mikołaj trochę lając, trochę chwając, wręcza upragnioną zabawę.

Fot. W. KLAG

Z prac egzekutywy KF PZPR

Z ŻYCIA PARTII

ROZLICZENIE PÓŁROCZA

Na wspólnym posiedzeniu egzekutywy KF PZPR i prezydium Związkowej Rady Kombinatu przeanalizowano i zatwierdzono materiały sprawozdawcze przygotowane na majowe, odbyły się w dniu 14 grudnia plenum KF PZPR i plenum ZRK. Jak wiadomo, tematem tych plenum będzie ocena realizacji programu poprawy warunków BHP w Kombinacie przyjętego na majowej Konferencji Samorządu Robotniczego jak również i oceny funkcjonowania stołówek, barów i kiosków.

O parę słów na temat bezpieczeństwa i higieny pracy w Kombinacie poprosiliśmy kierownika działu BHP, tow. **Lukasza Gądzika**:

— Na samym wstępie muszę powiedzieć, iż rok bieżący jak do tego czasu jest dla nas dość łaskawy. Ale przecież nie wszystko tu możemy zawdzięczać losowi. Trzeba stwierdzić, że u podłoża tego stanu rzeczy leży solidna praca całej załogi, służb specjalistycznych oraz wyraźnie zaznaczony wysiłek dozoru technicznego. I tak w stosunku do ubiegłego roku obniżył się wskaźnik wypadków ciężkich. Za jedenaście miesięcy tego roku liczba wypadków śmiertelnych jest mniejsza od analogicznego okresu ubiegłego roku o 2. Zdarzyły się w tym czasie dwa śmiertelne wypadki, czyli i tak o dwa za dużo. Niestety nie zmniejszyła się ilość wypadków cięższych, takich jak porażenia itp. Trzeba powiedzieć, że choć nie ma poważnej tendencji zniż-

kowej w ogólnej ilości wypadków, to trzeba jednocześnie wiedzieć, iż huta starzeje się. Stan techniczny urządzeń pozostawia wiele do życzenia. Staje się konieczne w brzdękach, remonty, w tym czasie kończą się, z czego najlepiej zdają sobie sprawę hutnicy i remontowcy, nie pomagają i nie sprzyjają bezpiecznej pracy. Stąd nawet utrzymanie się na poziomie ubiegłorocznym jest i tak dużym sukcesem. Czy jednak jest to wszystko co w tej dziedzinie zrobiono?

— Najbardziej sprzyjające wypadkom są sytuacje, kiedy np. załoga chce nadrobić w szybkim tempie straty poniesione z braku wsadu czy energii elektrycznej. Wtedy podejmowane prace na hurra sprzyjają zmniejszeniu samokontroli.

— Wszystkie niedomogi natury technicznej, organizacyjnej i zaopatrzeniowej na jakie cierpi nasz Kombinat sprzyjają rozluźnieniu dyscypliny, lekceważeniu podstawowych przepisów BHP, co w prostej linii prowadzi do wiadomych skutków.

— Zapoznając się dokładnie z przyczynami powstawania wszystkich wypadków, nasze służby BHP podjęły niestającą kampanię usuwania ich. Przede wszystkim nasiliłmy współpracę z dozorem technicznym, ze służbami branżowymi, ze Spółeczną Inspekcją Pracy, a więc tymi, które mają bezpośredni styk z warsztatami pracy, celem ujawniania i szybkiej likwidacji sytuacji sprzyjających powstawaniu wypadków.

— W stosunku do nieprzeznaczających przepisów BHP i opornych, czyli nie wykonywujących się z obowiązku, wyciągamy takie czy inne konsekwencje służbowe.

— Rejestrujemy i dokładnie analizujemy każde zagrożenie wypadkowe celem uczulenia załogi na to, co może się zdarzyć, jak też czynimy wszystko, aby usunąć przyczyny. Celem lokalizowania zagrożenia opracowaliśmy topografię zagrożeń wypadkowych i chorobowych w Kombinacie i teraz już w sposób planowy przystępujemy do ich likwidacji.

— Nie chcę się rozrabiać, do przeciętnej sprawy BHP to obrzucimy „ongliomerat zapadnięty, stule aktualny, wymagający szczególnej troski. Stwierdzić tylko muszę, że dzięki tym wszystkim zabiegom, które czyni się w tej materii, wszystkie nakładane na Kombinat zadania zostają wykonywane i to we właściwych terminach.

W WIELKIM WIERZACH

Dziwne zwyczaję handlowe stosuje sprzedawczyni w kiosku nr 889 w osiedlu Na Lotnisku. W dniu 12 listopada ok. godziny 12, dostarczono do tego kiosku 25 paczek papierosów Marlboro w jednym kartonie. Mój znajomy, który akurat w tym czasie dokonywał innych sprawunków, poprosił o sprzedaż 5 paczek tychże papierosów. Sprzedawczyni oświadczyła, że nie sprzedaje, bo Marlboro w ilości całego kartonu przeznaczyla już dla męża, który nie może palić innych papierosów.

Powyższe zdarzenie powinno być sygnałem dla kontrolerów, tego typu praktyki niestety są dość często stosowane w handlu.

Kiedy zjawiłem się w jednym z urzędów dzielnicowych Krakowa, zapytałem sekretarki, czy mógłbym rozmawiać z kierownikiem wydziału: Na to usłyszałem w odpowiedzi: — Teraz go nie ma, bo siedzi na kierownictwie urzędu... Pozostało mi tylko wyrazić słowa ubolewania dla kierownictwa.

Kiedy po dłuższym wysiłku udało się pracownikom zakładu X dostać do ubikacji, ściana prawie do połowy była odarta z kafelków. Skulony w kącie ubikacji obywatel Z. tłumaczył się, że stało się to tak niezależnie od niego. Kiedy bowiem wyłączony został zakład z sieci elektrycznej na kilka godzin, on nie mógł tak siedzieć bezczynnie. Kiedy zjawił się w ubikacji i zobaczył odlatające kafelki, począł każdą próbować i stąd taki efekt.

Gdy ktoś z kierownictwa przyłapał ob. Z. na wykrecaniu żarówek w poczekalni zakładu, ten stwierdził, że wcale nie była to kradzież, ale po prostu nie mógł patrzeć na takie marnotrawstwo energii elektrycznej, widząc, że całym dniami w holu się świeci.

Plaga w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni stało się wykrecanie w ubikacjach żarówek i kurków. W związku z tym, że tych akcesoriów nie można kupić na rachunek, coraz więcej ubikacji pozabawionych jest wody. Jeszcze dużo wody musi upłynąć w Rabinie, zanim popłynie woda w hutniczych ubikacjach Bochni.



BAR nr 13 — mamy bardzo dużo pracy

Problemy żywienia zbiorowego załogi w Pionie Głównego Mechanika są w centrum uwagi organizacji związkowej i partyjnej. Obecnie rozważana jest sprawa możliwości poprawy warunków pracy i wyżywienia załogi.

Pracownicy warsztatów mechanicznych, odlewni żelwa i staliwa oraz służb remontowych w okresie zimy mają szczególnie utrudnione warunki pracy, dlatego też w tym trudnym dla nich okresie należy zapewnić im odpowiednie wyżywienie w stołówkach i kioskach OZR. Czy sprosta temu zadaniu młoda 8-osobowa załoga pracująca w barze nr 13?

Z tym pytaniem zwracam się do kierowniczki baru JADWIGI FRĄCZEK. Odpowiedziała — będziemy się wszystkie starać, aby nasza bardzo młoda załoga skłupiona w Brygadzie Pracy Socjalistycznej wywiązała się z ratalonych zadań zadowalająco. Doceniamy wysiłek naszych konsumentów pracujących na obrabiarkach i w brzdękach remontowych, rozumiemy ich ciągłe zdeherwowanie i pośpiech. Nasz bar serwuje obecnie dziennie 800 gorących posiłków dostarczanych samochodem ze stołówki Walcowni Blach Karłowickich a od najbliższego czasu obiad będzie gotowany w stołówce Walcowni Rur i dostarczane do naszego baru. Wiążeśmy z tym nadzieję, że poprawi się jakość posiłków. Dzieci staraniom OZR otrzymujemy z Dębicy mrożonki w postaci flaczek, placków ziemniaczanych, knedle ze śliwkami i serem. To pomoże nam w rozwiązaniu problemu posiłków na porąco. Bar nasz codziennie dostarcza 240 konpeków dla uczniów ZSZ HiL przebywających na praktyce warsztatowej. Odczuwamy ciasnotę w szatni i kłopoty z siecią elektryczną, która to sprawa będzie rozwiązana podczas wiosennego remontu. Cztery pracownicy mają poważne kłopoty z mieszkaniem, mieszkają na prywatnych kwaterach w nie-najlepszych warunkach.

KAZIMIERZ RAJCA



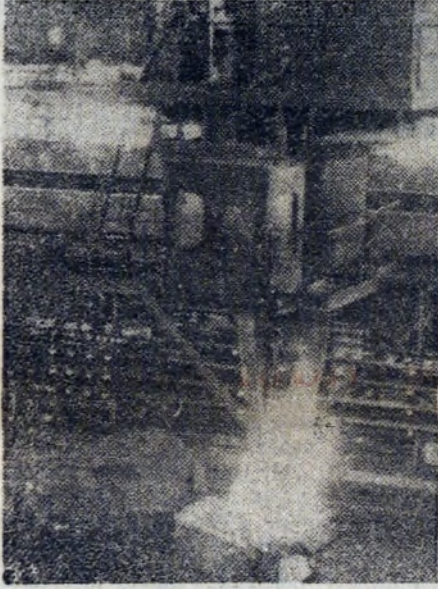
Chcielibyśmy mieć własne...

— mówią o szatniach remontowcy. Korzystają przeważnie z pomieszczeń wynajmowanych w kombinacie. Nie można powiedzieć, żeby to były budynki z gruntu złe, lecz nie zawsze udaje się to zsynchronizować lokalizację z potrzebami HPR. A niekiedy bywa i tak jak w ZO — zakładowi przybyło załogi, niezbędne było większe zaplecze socjalne, no to remontowcom kazano się wynosić z części „podarowanej” niegdys szatni...

Pracownicy Wydziału Remontów Budowlanych — mówi Karol Czopek — przebiegają w kilku miejscach. Trzeba ludzi dowozić, nie ma też warunków, by te brudne i wilgotne często kombinatory przewietrzyć, wysuszyć. Poza tym część ludzi zwiaszcza z terenu, po robocie zrzuca z siebie ubranie byle gdzie, żeby tylko prędzej jechać do domu. Gdyby tak te wszystkie szatnie połączyć i zlokalizować w jednym miejscu... i czasu traciłoby się mniej i łatwiej byłoby o porządek.

Znajdujemy się właśnie w szatni remontowców budowlanych na ZK-4. O porządku można tutaj mówić tylko z uznaniem. Jest on wręcz ideal-

(R)



(61)

W artykule tym chciałbym zwrócić uwagę na konieczność wykonywania obowiązków niezależnie od zajmowanego stanowiska, na bezwzględne stosowanie znanych, dostępnych i pewnych zabezpieczeń, na konieczność i obowiązek wykonywania pracy zgodnie z ogólnie znanymi zasadami bezpiecznej pracy, wreszcie na przemysłowe kańdęj pracy. Bezmyślność bowiem mści się natychmiast.

Wszystkie wyszczególnione przeze mnie stwierdzenia spłoty się jedno w wielkie zagrożenie i doprowadziły do zbiorowego wypadku w Zakładzie Zimnych Blach. Przebieg tego wypadku był następujący:

W dniu 20. XI. br. około godz. 17.00 pracownicy brygady mechanicznego utrzymania ruchu wytrwaliwi przystąpili do usuwania usterki przesuwnicy taśmy zgrzewarki agregatu ciągłego trawienia nr 2. Usterka ta — pęknięcie spawu ramienia została zgłoszona przez operatora tego agregatu. Agregat został zatrzymany, operatorzy części początkowej Wyszogrodzki, Rejgosz i Trybuła zezwolili na wejście ślusarzy. Usuwaniem tej usterki a właściwie postojem agregatu zainteresował się również brygadzieta technolog Józef Pietrzyk, który przyszedł na stanowisko pracy i obserwował pracę ślusarzy. O wykonywanej pracy wiedział brygadzieta ślusarzy Czesław Podsiadło. Praca odbywała się bez żadnych zabezpieczeń.

W pewnym momencie, gdy ślusarze byli zajęci spawaniem ramienia, agregat został uruchomiony i wszyscy podcięci przez pasmo blachy. Jedynym miejscem uruchomienia agregatu jest mostek PU-2, w kabine tego

mostka w tym czasie przebywał Wyszogrodzki, który dopuszcza możliwość niechcącego, przypadkowego uruchomienia przez siebie agregatu. W wyniku tego czterech pracowników znalazło się w śmiertelnym zagrożeniu, dwóch z nich otrzymało zwoleńnienia lekarskie. Jak zwykle w takim przypadku agregat zatrzymano do komisijnego ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku.

Byłem obecny przy przesłuchaniach i rozmowach prowadzonych ze wszystkimi pracownikami zainteresowanymi tą sprawą. Wszyscy wiedzą

BHP — sprawą nas wszystkich

jak należało zabezpieczyć agregat przed uruchomieniem, ale przeważa rozumowanie niektórych, rozumowanie ukierunkowane chęcią za wszelką cenę pokazania palcem kolegi jako winnego. Zrzucenia z siebie wszelkiej odpowiedzialności za to co się stało.

A oto w skrócie ich wypowiedzi:

Brygadzieta ślusarzy Czesław Podsiadło.

— „Przed pracą upominałem członków brygady, aby uważali i wyłączyli urządzenie”.

Mistrz utrzymania ruchu Czesław Starzyński:

— „Nie wiedziałem o tej robocie, w tym czasie byłem zajęty zbieraniem podpisów na ubezpieczenie, o wypadku dowiedziałem się od poszkodowanego ob. Wąsa.

Brygadzieta technolog Józef Pietrzyk:

— „Przyszedłem do sprzedawki, ale nie pytałem czy urządzenie jest wyłączone, bo to należy do ślusarzy”.

Mistrz technolog Henryk Słupski:

— „O usterce na agregacie poinformował mnie operator. Słyszałem przez głośnomówiącą, że ślusarze weszli na agregat, zresztą zauważyłem, że agregat został zatrzymany, ale nie interesowałem się tą sprawą, ponieważ nikt mnie oficjalnie nie powiadomił o wejściu na agregat”.

Ślusarz Bogdan Płaszczak:

— „Nie przypuszczałem, że kolega prowadzący tę pracę pozwolił sobie na usuwanie usterki bez wyłączenia agregatu”.

Można te wypowiedzi ciągnąć w nieskończoność, można podawać inne również dziwne, ale świadczące o świadomym narażeniu swojego życia i życia współtowarzyszów pracy. Można wyrobić sobie poglądy o pracy w tym wydziale, o dozorze wszystkich szczebli, można żaryzykować stwierdzenie, że nie wszyscy z tego wydziału zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za życie i zdrowie powierzonych im pracowników.

W stosunku do wszystkich winnych zostaną zastosowane bardzo surowe kary, aby wstrząsnęły całym dozorem, aby zdarzenie to dotarło do świadomości wszystkich pracowników, kary wreszcie tak surowe, aby przestrzegły wszystkich opornych i nieodpowiedzialnych, i uświadomiły im oczywistą prawdę, że żadnej tolerancji w tych sprawach nie może być i nie będzie.

Kierownik Działu BHP LUKASZ GĄDZIK

Konkurs racjonalizatorski

Dobiega końca ogłoszony na bieżący rok konkurs racjonalizatorski o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora 25-lecia KTiR tzw. konkurs „Retro”. Konkurs przyczynił się niewątpliwie do wzrostu ilości zgłaszanych projektów.

Podsumowanie konkursu nastąpi w I kw. 1978 r. Racjonalizatorzy, którzy ubiegają się o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora 25-lecia winni opracować i złożyć do KTiR HiL w terminie 6.1.78 potwierdzone przez odpowiednie komórki wynalazczości huty wykazy swoich projektów z uwzględnieniem:

- ◆ zgłoszonych projektów w latach 1952—76,
- ◆ przyjętych projektów,
- ◆ zgłoszonych projektów w roku 1977,
- ◆ przyjętych projektów,
- ◆ wzorów nitykowych lub wynalazków.

Przy okazji KTiR huty informuje racjonalizatorów o poradach specjalnych doradców przy zarządzie KTiR: mgr K. Niedozielski tel. nr 44-84, udziela porad z zakresu przepisów prawa wynalazczego. St. Chaciński tel. nr 46-52, udziela porad w zakresie obliczania efektów ekonomicznych i opracowywania założeń do podkładek. Inż. T. Tarko tel. 78-30, udziela porad w zakresie orzecznictwa patentowego. Do w/w doradców przy KTiR mogą zwracać się wszyscy racjonalizatorzy jak również wydziałowi doradcy techniczni.

Mgr inż. ALBIN KSINIOWICZ

Do naszej redakcji zgłosił się pracownik Wydziału Wodnego HiL z prośbą o wyjaśnienie czy Księgowość Zarobkowa ma prawo zaprzestać potrącania składek za ubezpieczenie pośmiertne po 30 zł, a potrącać tylko składki po 60 zł.

Według informacji uzyskanych w Księgowości Zarobkowej HiL i w VI Inspektoracie PZU wyjaśniamy, że zgodnie z ogólnymi warunkami ubezpieczenia nie ma możliwości prowadzenia w jednym zakładzie pracy ubezpieczenia życiowego na dwie różne sumy ubezpieczenia, a tym samym z dwoma różnymi składkami.

Od października do grudnia istniała taka sytuacja, ale miała ona charakter przejściowy i była wynikiem wyjąt-

Ubezpieczenie — ważne i potrzebne

kowego potraktowania Kombinatu ze względu na bardzo dużą liczbę zatrudnionych pracowników. Przepisy ubezpieczeniowe mówią wyraźnie, że w momencie wprowadzenia nowej polisy (w tym przypadku na 30.000 zł ze składką 60 zł) poprzednia polisa przestaje obowiązywać.

Akcja ubezpieczeniowa prowadzona indywidualnie dała wyniki pozytywne. Już w tej chwili do podwyższonego ubezpieczenia przystąpiło ponad 50 proc. zatrudnionych. Oznacza to, że załoga w swej większości zdecydowała o przyjęciu sumy ubezpieczenia na kwotę 30.000 zł.

Nieliczni pracownicy, którzy nie mogą pozwolić sobie na opłatę składki 60 zł miesięcznie będą mogli kontynuować ubezpieczenia indywidualnie. Otrzymają z PZU księżeczki czekowe z koniecznością osobistej opłaty składki w urzędzie pocztowym po 90 zł kwartalnie. Dotyczy to jednak tylko wyjątkowych przypadków i nie może przekroczyć więcej niż 2 proc. zatrudnionych.

Strzeżonego...

— Chciałoby się przypomnieć ciężka praca w hutnictwie stwarza wiele zagrożeń. Problemy bhp w ZRH stały się bliskie całemu aktywowi. Ze strony administracji, prężnym działem bhp kieruje inż. Mirosław Uberta. Zmobilizowano dozor techniczny różnymi formami współzawodnictwa i konkursów. Zakład Remontów Hutniczych uczestniczy między innymi we współzawodnictwie o tytuł „najlepszego społecznego inspektora pracy w hutnictwie”. W ubiegłym roku uzyskał nagrodę i wysoko zakwalifikował się tu Stanisław Rzepka z Wydziału Remontów Budowlanych. Obecnie prowadzonym jest konkurs „najlepszy mistrz bhp”. Biorą udział wszyscy mistrzowie. Za wyniki uzyskane w I półroczu nagrodzono 19 mistrzów; kilku z nich, jak — Sylwester Peca z Wydziału Energetycznego, Antoni Koczoł z Wydziału Piecowego i Józef Obariski z Wydziału Mechanicznego, tytuły „najlepszych” uzyskali kilkakrotnie.

Przypomnieć też wypada, że ZRH uplasował się na II miejscu w Ogólnopolskiej Trójstożniowej Kontroli Warunków Pracy. W każdym razie od dłuższego już czasu „dmucha się tu na zimne”. Oczywiście, wiadomo jak to bywa przy remontach — wszystko sypie się i wali nie wiadomo skąd — ale wyniki ostatnich miesięcy i ubiegłego roku upodniają do stwierdzenia, że remontowe roboty są coraz bardziej bezpieczne. Coraz mniej bywa przykrych niespodzianek.

Przypomnieć też wypada, że ZRH uplasował się na II miejscu w Ogólnopolskiej Trójstożniowej Kontroli Warunków Pracy. W każdym razie od dłuższego już czasu „dmucha się tu na zimne”. Oczywiście, wiadomo jak to bywa przy remontach — wszystko sypie się i wali nie wiadomo skąd — ale wyniki ostatnich miesięcy i ubiegłego roku upodniają do stwierdzenia, że remontowe roboty są coraz bardziej bezpieczne. Coraz mniej bywa przykrych niespodzianek.

H. ROSEK

Z konferencji związkowych w Kombinacie

w ZS

Problemy nie tylko garowych

Z dużą uwagą przysłuchiwałem się konferencji związkowej Zakładu Wielkopiecowego. Dyskusja była bowiem bardzo żywa, ciekawa. Głosy — zadziorne, nieraz mocno krytyczne. Jednakże bez cienia demagogii lub tzw. krytykanctwa. Spośród wielu tematów przewijających się przez wystąpienia dyskusantów wybrałem kilka, aby je przedstawić. Wielkopiecowi nurtuje sprawa perspektyw zawodowego awansu, a ściślej braku tych perspektyw. Znaczną część załogi, ta z największym stażem pracy i doświadczeniem, posiada maksymalne grupy zaszerogowania. Ludzie ci już nie mogą awansować, nie mają więc perspektyw zawodowego awansu w swoim fachu i swoim zakładzie. Brakuje im bodźców do podnoszenia wydajności, a sprawa to bardzo istotna w sytuacji, gdy trudno jest obsadzić wszystkie stanowiska pracy. Nie ma ludzi, młodzież nie garnie się do ciężkiej, niewdzięcznej i co tu mówić — niebezpiecznej pracy, przy wielkich piecach.

Mocno zabrzmiał więc głos o konieczności stworzenia takich perspektyw i w dla trzonu, dobrych, doświadczonych i ofiarnych pracowników Wielkich Pieców.

Narzekano na konferencji na komunikację wewnątrz w Kombinacie. Długo wystaje się w kolejkach na przystankach, zdarzają się z tego powodu spóźnienia do pracy. Autobusy HiL kursują nieregularnie. Utrudnia to mocno życie załogów, denerwuje, powoduje zwiększenie zachorowalności.

Mало otrzymujemy skierowań na wczasy, mówili dyskusjanci. Bywa, że zapotrzebowanie opiewa na 25 skierowań (dla pracowników i ich członków rodzin), a otrzymuje się 4,5 skierowań. Kogo wysłać? Komu odmówić, a komu nie? Zupełnie nieprzydatne są skierowania dla jednej osoby, całkiem rzadko jest zapotrzebowanie na tego rodzaju wczasy. No i jeszcze jedno: wielkopiecowicy chętnie jeździliby także do innych miejscowości, nie tylko do znanych im już od lat.

w ZB

Co robi aktywny?

Nie raz pisaliśmy o ofiarnej pracy załogi Walcowni Żelaznych Blach. Tym razem w trakcie konferencji sprawozdawczej Rady Zakładowej, wiele uwagi poświęcono również sprawom produkcji, zwłaszcza, że załoga w tej chwili ze względu na trudności energetyczne musi włożyć znacznie więcej wysiłku w utrzymanie rytmu produkcji.

Drugim problemem podnoszonym tak w referacie przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Franciszka Kuchty, jak i w produkcji, były sprawy socjalne. Mówiono o przygotowaniu zakładu do zimy, nasileniu odwiedzin u chorych pracowników, lepszym i racjonalniejszym gospodarowaniu miejscami w sanatoriach i na wczasach leczniczych, działalności OZR i możliwościach usprawnienia zaopatrzenia kiosków, poprzez wyznaczenie stałych godzin w jakich są zaopatrywane w wędliny, by pracownicy mogli o określonej godzinie zaopatrywać się w kanapki bez wystawiania w kolejkach w oczekiwaniu na dowóz produktów, najwięcej miejsca poświęcono w czasie obrad racjonalizacji. Nie tylko sprawom sprawnego wdrażania wniosków, lecz także kontroli czy urządzenia będące ich rezultatem przynoszą profit czy też są tylko atrapami. Postulat kontroli efektywności tych wniosków był moim zdaniem, najistotniejszą sprawą.

Z ostrym potępieniem zebranych spotkały się przypadki łamania dyscypliny pracy nie tylko tej formalnej, lecz także niewykorzystywania efektywnego czasu pracy spowodowane różnymi względami natury organizacyjnej. Rozluźnienie dyscypliny przejawia się również w tym, że wielokrotnie podczas pracy trzeba było interweniować w stosunku do ludzi, którzy przychodzili z alkoholem, były też dwa przypadki niatrzeźwości na stanowiskach pracy.

Uczestniczący w zebraniu tow. Edward Cisowski, przew. ZRK podkreślił w swym wystąpieniu rolę szerokiego aktywu związkowego w realizacji programu nakreślonego przez Radę Zakładową. Przedstawiciel CRZZ pracownik wydziału ekonomicznego tow. Henryk Fabian omówił główne problemy jakie podejmowała Centralna Rada w okresie sprawozdawczym. (ag)

Kilkakrotnie mówiono o działalności Rady Zakładowej, której przewodniczy Kazimierz Klarman. Oceniano tę działalność dobrze podkreślając operatywność Rady, jej liczne inicjatywy, zrozumienie potrzeb i bolączek załogi. Przyjemnie było słuchać takich opinii świadczących o prawdziwym zaangażowaniu Rady i jej autentycznym kontakcie z całą załogą.

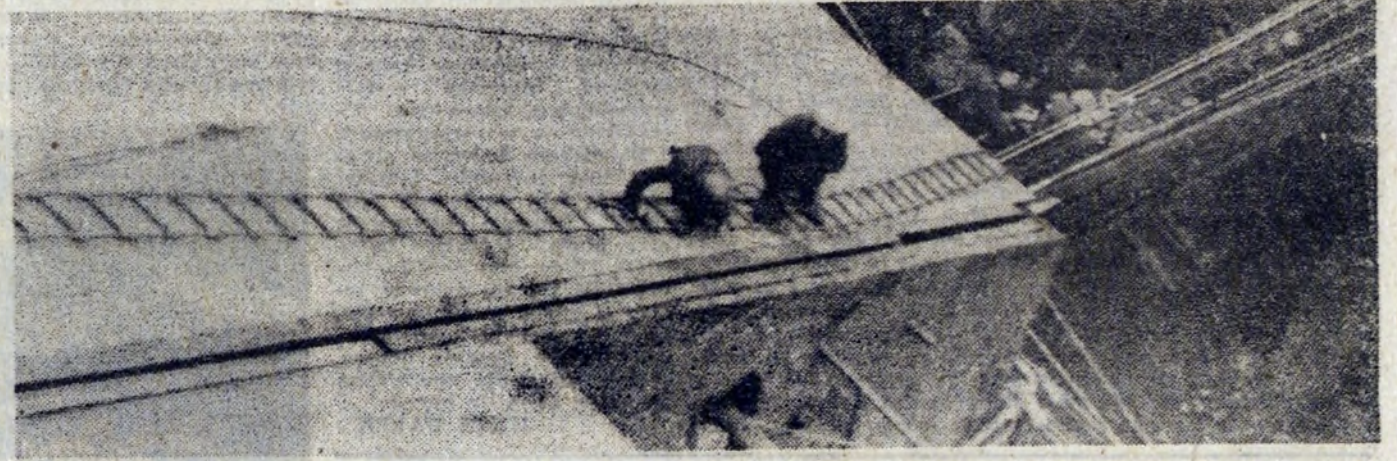
Konieczność usprawnienia pracy przychodni lekarskiej postulował jeden z dyskusantów. Mówił o tym, że chory, gorączkujący pracownik, który jest po zmianie nocnej i pragnie udać się do lekarza po poradę, musi czekać na polu do godziny 7, na otwarcie przychodni. W tym czasie może tylko jeszcze bardziej pogorszyć stan swego zdrowia.

Hutnicy chętnie chcieliby wypoczywać w ogródkach działkowych. To nie tylko znakomity relaks, jakże ważny dla ciężko pracujących ludzi, ale i korzyść dla gospodarstwa domowego. W ogródkach można bowiem zapewnić sobie źródło warzyw, owoców, witamin. Tymczasem ogródków jest ciągle bardzo mało. Tylko nieliczni mogą się nimi cieszyć wypoczywając czynnie i na świeżym powietrzu.

Borykamy się w naszej pracy, mówił jeden z dyskusantów, zupełnie niepotrzebnie z rozmaitymi drobiazgami. Brakuje nagminnie części zamiennych. Brakuje styczników, przewodnic, przełączników, kontaktów. Mała sprawa, a kłopot całkiem duży. Bez tych detali trudno się obejść. Produkuje się ich w naszym kraju dużo, coraz więcej. Nie powinno ich brakować w czołowym obiekcie polskiej metalurgii.

Ustosunkowując się do tych głosów dyrektor naczelny Kombinatu dr inż. Czesław Drożdż (sam wielkopiecownik, kłopoty tej załogi zna więc najlepiej) oraz sekretarz ZRK Stanisław Ptasnik wyjaśnili przyczyny różnych trudności dających o sobie znać w trakcie burzliwego rozwoju całej gospodarki narodowej. Trudności te, wspólnym trudem, stale likwidujemy. Jeżeli wszyscy będą bardziej gospodarni, na różnicach szczeblach zarządzania i produkcji, trudności tych będzie mniej, pracować będzie się lepiej.

Wielkopiecownicy dobrze wywiązują się ze swych zadań. W tym roku stałe przed nimi realna szansa osiągnięcia po raz pierwszy w historii Zakładu produkcji surówki w wysokości 5 mln ton. Szansy tej z pewnością nie wypuszczą z rąk, świadomi jak ważny dla Kombinatu jest ich produkt. (jd)



HUTNICZE portrety



Janina Dębowska jest kierowniczką archiwum hut. Wyróżniona została Złotą Odznaką Honorową Dawcy Krwi. Pracuje w HiL już 24 lata. ały czas w administracji. Organizowała od podstaw archiwum hutnicze, w któ-

rym przechowuje wiele dokumentów, a niektóre z nich przedstawiają bezcenną wartość. Pracując ukończyła 2-letnie, pomaturalne studium dla archiwistów w Krakowie.

Aż dziś bierze w jaki sposób ta kobieta, obarczona wszak nie tylko pracą zawodową ale i obowiązkami domowymi, potrafi pełnić tyle społecznych funkcji. A każdą z nich traktuje poważnie, każdej poświęca czas, z każdej wywiązuje się solidnie. Działa aktywnie w Komitecie Osiedlowym osiedli Centrum „A”, Hutniczego i Ogrodowego. Już przez trzecią kadencję sekretarzuje temu komitetowi samorządu mieszkańców.

Prowadzi społecznie punkt biblioteczny Rady Zakładowej DA. Ta mała biblioteczka licząca ok. 800 tomów, ma kilkuset czytelników, których pani Janina obsługuje. Jest ona również członkiem Zarządu Fabrycznego PCK w HiL, członkiem KZ PZPR przy DA, sekretarzem Zarządu Klubu Honorowych Dawców Krwi HiL oraz — członkiem Zarządu TOZ (pełni tutaj co sobotę dwugodzinne dyżury).

Za ten ogrom społecznej działalności należy się jej szacunek i wdzięczność. Tym bardziej, że pani Janina Dębowska jest również zasłużonym honorowym krwiodawcą. W ciągu trzech lat oddała bezinteresownie dla chorych ponad trzy litry krwi. Podczas niedawnej wycieczki do Warszawy zorganizowanej przez Klub HDK HiL, oddała również krew z przeznaczeniem dla Centrum Zdrowia Dziecka.

Lubi bardzo dalekie spacerować za miasto i wszelkiego rodzaju wycieczki. Lubi czynnie żyć i ruch. (jd)

Stowarzyszenie Księgowych w służbie Kombinatu

W ramach kampanii sprawozdawczo-wyborczej Stowarzyszenia Księgowych w Polsce odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zakładowego Koła tego Stowarzyszenia w HiL. Istnieje ono od szeregu lat przy pionie Głównego Księgowego Kombinatu. Na zebraniu podsumowano działalność koła w minionej kadencji oraz wytyczono kierunki jego pracy w latach 1978—1981.

Działalność koła koncentrowała się na realizacji podstawowych celów Stowarzyszenia a przede wszystkim na doskonaleniu rachunkowości jako instrumentu ochrony społecznego mienia oraz racjonalnego zarządzania gospodarką kombinatu.

Cele te realizowane były głównie poprzez działalność szkoleniową zmierzającą do systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników pionu Głównego Księgowego Kombinatu a także poprzez współpracę i wymianę doświadczeń z kołami Stowarzyszenia z innych zakładów.

Wyrazem rosnącego znaczenia działalności koła w całokształcie pracy pionu Głównego Księgowego Kombinatu jest wzrost jego liczebności. Koło zarzesa obecnie 211 członków tj. około 80 proc. całej załogi pionu.

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności dominowały takie sprawy jak: znaczenie rachunkowości w zarządzaniu gospodarką kombinatu, w szczególności wysokie wymagania zawodowe i moralne stawiane pracownikom rachunkowości oraz kierunki dalszej działalności koła.

Głównym kierunkiem działania koła będzie jego uczestnictwo w realizacji zadań rachunkowości wynikających ze zmian w systemie ekonomiczno finansowym kombinatu. Ważnym kierunkiem działalności koła pozostanie nadal praca szkoleniowa i wychowawcza w odniesieniu do młodej kadry pracowników rachunkowości. Kontynuowana będzie również współpraca i wymiana doświadczeń z innymi zakładowymi kołami Stowarzyszenia a także z PTE i NOT w HiL.

Prezesa koła został ponownie wybrany główny księgowy Kombinatu, dyplomowany biegły księgowy Marian Ratusz, który swym umiejętnym kierowaniem dotychczasową działalnością koła zdobył sobie szacunek i uznanie wszystkich członków. Wiceprezami zostali wybrani: Józefa Mikutowska i Stefan Czerw, sekretarzem Stanisław Lanoszka, skarbnikiem Maria Senderek, a w skład Zarządu weszli: Maria Beacher, Maria Pilch, Wanda Podchalska, Wanda Krajewska, Andrzej Czubek, Lucyra Miłoś, Teresa Sindowska i Jan Kost.

W zebraniu udział również wzięli czołowi przedstawiciele działających na terenie kombinatu HiL stowarzyszeń NOT i PTE.

SEJMIK PRZYSZŁYCH MATEMATYKÓW



Podstawowym zadaniem każdej szkoły jest jak najlepsze przygotowanie swoich uczniów do przyszłego, dorosłego życia. Ambicją niejednej z nich, a w tym i XI LO im. Marii Dąbrowskiej w Nowej Hucie, stało się wypracowanie takich form dydaktycznych, które najskuteczniej wdrożą młodzież do samodzielnej pracy nad rozwijaniem swoich zainteresowań i uzdolnień. Klasycznym przykładem takiego działania, może być III Sejmik Matematyczny, zorganizowany ostatnio na terenie XI LO, w którym liczny udział wzięli uczniowie klas pierwszych o profilu matematycznym z XI i XVI LO w Nowej Hucie oraz VIII LO w Katowicach. Sejmik uświetnił ponadto swoją obecnością zainteresowani sprawą profesorowie i przedstawiciele krakowskiego Kuratorium oraz "Wydziału Oświaty UD.

były sylwetkom wybitnych matematyków polskich i europejskich, pozostałe zaś dotyczyły tematów czysto matematycznych. W przerwach pomiędzy referatami zarówno goście z Katowic jak i gospodarze mieli okazję popisać się swoimi umiejętnościami w rozwiązywaniu podchwytliwych zagadek matematycznych. Po trudach "pracy naukowej", uczestnicy sejmiku wysłuchali minikoncertu wokalnego w wykonaniu uczennic klasy IV XI LO, a następnie zwiedzili co atrakcyjniejsze zabytki starego Krakowa.

Reasumując — warto podkreślić szczególnie zaangażowaną postawę Dyrekcji XI LO, dzięki której cała impreza, mimo pewnych niedo- godności lokalowych, przebiegła sprawnie i w miłym nastroju, co pozwala stwierdzić, że III Sejmik Matematyczny spełnił pokładane w nim nadzieje.

OKTAWIAN HUTNICKI

Nazwisko jej szczególnie znane winno być najmłodszym. Swoją twórczość adresowała do młodszych czytelników, dając mu wiersze, baśnie, opowiadania, utwory dramatyczne. Urodziła się w Lublinie 29 września 1888 r., zmarła przed sześciu laty — 3 listopada 1971 r. w Warszawie.

W młodości związała się z Krakowem, uczęszczając tu na Kursy dla Kobiet im. Adriana Paranieckiego. Była to — jakby dziś określić — szkoła średnia w której wykła-

wojny światowej pracowała w podziemiu kulturalnym.

Informator bibliograficzny Lesława M. Bartelskiego „Polscy pisarze współcześni” utworów Porazińskiej wydanych tylko po 1945 r. notuje 30! Wykonalone wznawienia wykazują, iż największą popularnością cieszyły się „Psotki i śmieszki” (10 wydań), rzecz o Janie Kochanowskim — „Kto dał mi skrzydła” (11 wydań), „Zuchwały strzyżek” (7 wydań).

Ulice i osiedla Nowej Huty

JANINA PORAZIŃSKA

dały znakomite siły uniwersyteckie. Po ukończeniu kursów studiowała nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Debiutowała w 1903 r. na łamach warszawskiego „Wędrowca”. Jeszcze przed I wojną światową — w 1912 r. ogłosiła baśń sceniczną „W noc wiosenną”, zaś podczas wojny — w 1917 r. była współinicjatorką i współorganizatorką „Piomyka” — pisma dla młodzieży, podtrzymując chlubne na tym polu tradycje rozwoju polskiego czasopiśmiennictwa, które wytyczyli Klementyna z Tańskich Hoffmannowa, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Jachowicz, Ewaryst Estkowski. Podczas II

Twórczość Porazińskiej, sięgając do rodzimego i obcego folkloru wnosiła w twórczość dla młodzieży ludowe umiłowanie przyrody przez prostotę i naturalność wyobrażeń. W dziesiątkach czytańek uczyła etyki dając lekcję postępowania, rozróżniania dobra od zła, pochwałała właściwe intencje wyzwała u swych czytelników poczucie sprawiedliwości, życzliwości dla drugich, zrozumienia dla potrzeb zwierzęcia szacunku dla starszych.

Ulica Janiny Porazińskiej jest przedłużeniem ul. Piomycka i łączy się z ul. Architektów.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Poucządzająca lekcja

Tego dnia, redakcyjny telefon wprost urywał się. Wszyscy rozmówcy nerwowo krzyknęli do słuchawki jedno i to samo: budowali a teraz burza! Przyjeżdżajcie, zobaczycie na własne oczy...

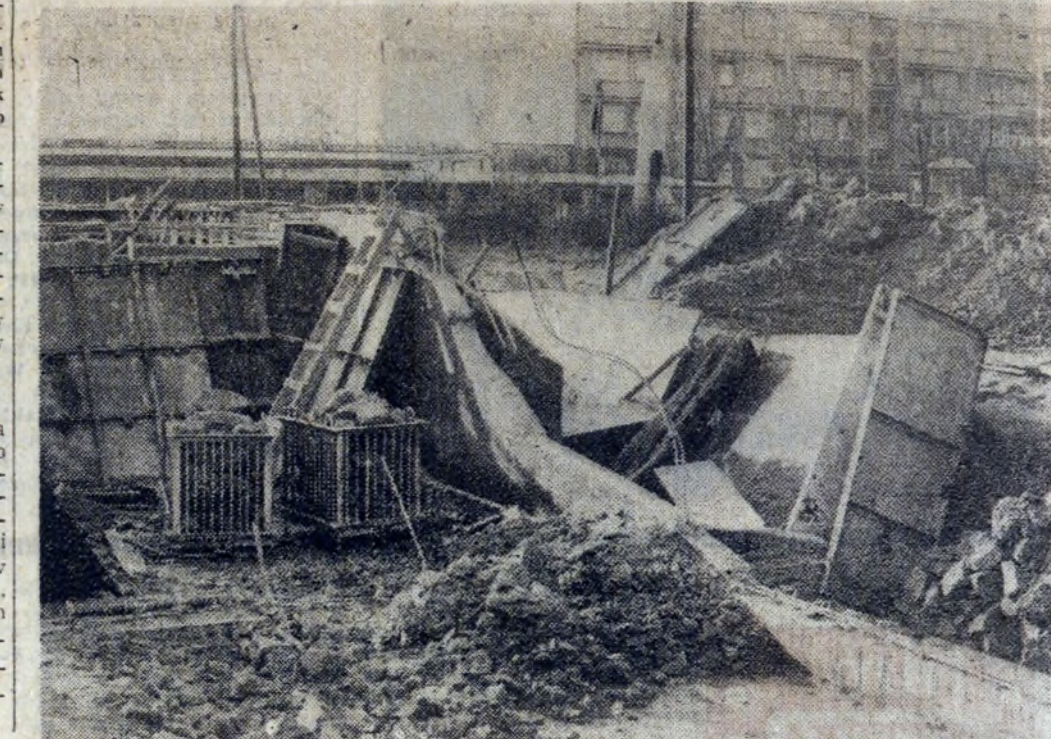
Pojechaliśmy — i rzeczywiście trudno było nam uwierzyć, ale przyzwyczajeni już do najprzeróżniejszych anomalii, zdenerwowania telefonicznych informatorów nie podzieliłiśmy. I słusznie: po co denerwować się przedwcześnie?

A sprawa w telegraficznym skrócie wyglądała tak: Na budowie wielokondygnacyjnego bloku mieszkalnego w os. Centrum-D zastosowano beton z niewłaściwego cementu. Budowniczo wie spozregli ten fakt już po wszystkim, ale zareagowali tak jak powinni: wstrzymali dalsze prace i natychmiast zawiadomili swoich zwierzchników. Teraz sprawa potoczyła się szybko, bardzo szybko. Ustalono winowajcę, którym okazał się Zakład nr 20 Krakowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Materiałów Budowlanych w Woli Duchackiej. Ściągnięto winowajców na teren

budowy. Ci przekonawszy się na miejscu o swojej winie, powiedzieli krótko: nasze partactwo więc my poniesiemy trud jego naprawy, a zaczniemy od tego, że ci sami pracownicy, którzy beton spartolili będą teraz burzyli własnoręcznie krusząc się fundament.

I rzeczywiście tak się stało — harowali po 10 godz. dziennie, oczywiście nieodpłatnie. Również nieodpłatnie przedsiębiorstwo-winowajca dostarczy budowniczym taką samą ilość betonu jaką została zmarnowana, zapłacił ponadto kosztą robocizny związanej z budową fundamentu po raz drugi.

Na tym sprawa się zamyka — komentarz chyba zbędny, jakkolwiek aż się prosi odnotować następujące zdanie: pobłędzić czy też pomylić się może każdy, rzecz jednak w tym aby umieć przyznać się do winy a następnie wyrządzone zło naprawić samorzutnie. Winowajcy w tej sprawie stanęli na wysokości zadania, toteż oświadczyli, że podobne partactwo nie przydarzy im się już nigdy. (OKT.)



NASZE Sygnaty

MARZNIEMY...

— Od dłuższego czasu — mówi Zbigniew W. zamieszkały w os. Bohaterów Września 35/31 — temperatura w moim mieszkaniu nie przekracza 12 stopni. Dziecko chętnie, żona też... najprawdopodobniej z przeziębienia. Powód jest jeden — ruchoma futryna w drzwiach balkonowych. Nieszczęśliwie tak duża, że z łatwością da się włożyć rękę...

Powód jest zrozumiały ale sposobu na usunięcie usterki nie widzę zupełnie. Prawdopodobnie Zarząd Osiedli Spółdzielczy jest „bezradny” i nie wie jak się mnie pozbyć. Stałem się bowiem wielkim intruzem — mówi Zbigniew W. — i co najmniej raz na dwa tygodnie nachodzę moje osiedlowe władze. Cóż ze mną poczyna?...

„WÓDZIA” PLYNIE W „ORIONIE”

O tym, że „Orion” jest nie tylko piwiarnia wiedzą jego bywalecy. O każdej niemal porze dnia zauważyć można stojące nawet na stole butelki z wodką przyniesioną z sąsiednich mebli. Nie dostrzega tego tylko personel baru, pozwalając na konsumpcję alkoholu zapijaczonym bywalcem. Przypomnieć tu warto, że przed paru laty wydano dla tego baru szczególnie zastrzeżone zarządzenia dotyczące właśnie urządzanych tu pijatyk. Obok tego baru zamordowano przecież nożem młodego człowieka. To co dzieje się obecnie w „Orionie” grozi powtórzeniem podobnego wypadku. Bijatyki, burdy, zaczepianie przechodniów należą do częstego repertuaru pijaków. Skąd się

TYLKO HYDROFORY POMOGĄ

— Przeważnie buduje się wysokie piętrowce, które posiadają hydrofory — pisze Henryk G. W takich budynkach mieszkańcy nie odczuwają braku wody. Ale tam gdzie nie ma tych urządzeń w godzinach szczytu poboru wody następuje spadek ciśnienia i woda nie dochodzi do wyższych pięter.

Proponuje, by w przepompowni wody zainstalowano dodatkowe pompy, które włączaly by się automatycznie przy niskim ciśnieniu. Albo jeszcze inny sposób: zastosować sprężarkę powietrzną połączoną z rurociągiem wodnym. Tak czy inaczej trzeba szukać wyjścia w tej sprawie. (R)

ŚWIĘTO W CHAŁUPKACH

Rzadko mamy okazję do pisania o wydarzeniach społecznych w osiedlach wiejskich naszej dzielnicy. Zatem z tym większą przyjemnością przyjęliśmy ostatnio zaproszenie do Chałupek na spotkanie z mieszkańcami, zorganizowane z okazji oddania do użytku tymszajmętrowego odcinka drogi. Roboty ziemne, a także transportowe, wartości wieluset

tyśocy złotych, wykonali mieszkańcy Chałupek w czynnie społecznym, dając tym dowód gospodarskiej troski w sprawach swojego osiedla. Nie ominęła ich za to należna nagroda, jaka jest przedłużenie trasy autobusu linii 131, jak również w postaci indywidualnych dyplomów uznania i listów pochwalnych, nadanych przez Naczelnika Dzielnicy.

Na marginesie warto chyba dodać jeszcze informacje o wielkiej gościnności mieszkańców Chałupek, którzy działając za pośrednictwem Społecznego Komitetu Budowy Drogi i Komitetu Osiedlowego, w nieoficjalnej części spotkania, prócz występów artystycznych miejscowego zespołu wokalnego, uraczyli licznie zgromadzonych, smacznym podwieczorkiem. (OKT.)

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI ■ ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Rzadko rozlicza się człowieka z roli jaką spełnia w rodzinie i to zazwyczaj w wypadkach krańcowych albo niezwykłych osiągnięć albo wyjątkowych niedo-

Nie trzeba udawać, że podstawową funkcją rodziny jest wychowanie dzieci, i że nie jest to tylko sprawa osobista. Jak więc wychować dziecko na wartościowego człowieka, obywatela? Na pewno nie ma na to jednoznacznej recepty. Chcę podkreślić tylko kilka istotnych momentów.

Dziecko musi rozwijać się pod kierownictwem ale w atmosferze swobody i zaufania, z prawem do wypowiedzenia własnych uwag, posiadania własnego zdania na omawiany temat. W jakim stopniu zdanie to będzie słuszne decyduje wiele czynników (rozwojowy umysłowy dziecka, samodzielność myślenia, zasób wiedzy), ale przede wszystkim dobra wola i przyjacielski stosunek do dziecka. Wiemy przecież, że podstawą prawidłowego rozwoju osobowości dziecka i człowieka dorosłego jest aktywny, twórczy stosunek do rzeczywistości, a nie bierność lub pokorne przyjmowanie cudzego zdania.

Porównując chociażby własne dzieciństwo i dzieciństwo współczesnego pokolenia widzimy wyraźnie różnicę w stopniu dojrzałości intelektualnej i w zakresie wiedzy. Z jednej strony jest to zjawisko pozytywne z drugiej jednak stwarza dodatkowe, niebanalne

Niedaleko pada jabłko od jabłoni

niebezpieczeństwo — dysproporcji między rozwojem umysłowym i fizycznym a dojrzałością społeczną, odpowiedzialnością za swoje czyny. Dom i szkoła musi korygować te dysproporcje. Gorzej bowiem gdy zacznie korygować je samo życie.

Dziecko rozwijając się odwzorowuje niejako otaczający go świat. Modelem do naśladowania bardzo wczes-

nie są dla niego rodzice. I dlatego duże znaczenie w rozwijaniu osobowości dziecka ma nasze własne zdanie o ludziach, o życiu, o stosunkach społecznych. Nasza postawa wobec rzeczywistości przejawia się w tym o czym i jak rozmawiamy w domu, jak komentujemy wiele problemów i spraw ludzi dorosłych. Wszystko co powiemy znajduje głębokie i niezatarte odbicie w psychice dziecka, które wierzy nam, póki samo nie zacznie myśleć krytycznie. Dlatego od nas dziecko może nauczyć się humanizmu, prostej ludzkiej dobroci, prawości i uczciwości.

Od nas również może przejąć złośliwość, krytykanctwo, karierowiczostwo, dwulicowość itp. Rejestr cech osobowości niezwykle bogaty i różnorodny. Już przyszłowie ludowe mówi, niedaleko pada jabłko od jabłoni.

A zatem niejako dziedzicznie możemy wyposażyć dziecko w pewien określony system wartości etycznych czy społecznych, z którymi wejdzie w życie. Pamiętajmy, że wychowując dziecko kształtujemy jego przyszłość.

ALICJA POPIELCZUK

OTWARTE BRAMY

W tym roku — piszą mieszkańcy z os. Bohaterów Września — wymieniano również zamki do piwnic i bram wejściowych do budynku Lokatorzy otrzymali klucze... Zamykane są jednak tylko piwnice, bramy w porze nocnej stoją otworem, nikt ich nie zamyka. Brak także zamknięć wyjść na dachy..., pojemników w klatkach schodowych na czerstwe pieczywo...



Pierwszy tydzień grudnia minął pod znakiem zimowej pogody. W Krakowie temperatura nie podniosła się powyżej 0 st. Ale też najchłodniej było w Polsce Południowej, gdzie w nocy temperatura spadała do -10 st., a w rejonach podgórskich do -20. Załamał się ten atak zimy dopiero w ubiegłą środę, kiedy sytuacja atmosferyczna ukształtowała się w ten sposób, że w górach zerwał się wiatr typu halnego.

W najbliższych dniach zachmurzenie będzie przeważnie duże, z opadami początkowo śniegu, później deszczu ze śniegiem i deszczu. Nad południową Polską będzie się przemieszczał front okluzji o charakterze ciepłym.

Nie będzie to zdrowa pogoda, jak zwykle przy przechodzeniu frontów atmosferycznych, a zwłaszcza okluzji. Musimy się przygotować na zaosłabienie dolegliwości reumatycznych i sercowych, nie dobrze też czuć się będą ludzie nerwowi. Po przemieszczeniu się frontu przyjdzie ponownie ochłodzenie przy równoczesnych przejaśnieniach i rozpogodzeniach. PROMYK

GŁOS MŁODYCH GMP

Z pomocą najbardziej potrzebującym

Mało kto z młodych myśli o tej chwili, w której jego sprawne dziś ręce nie będą mogły utrzymać szklanki herbaty, jego nogi odmówią posłuszeństwa, a wielkim problemem stanie się przejście z pokoju do kuchni.

Nie uświadomiamy sobie, że niegdyś najbliższa dla nas osoba w pełni sił, to w chwili obecnej człowiek starszy, schorowany, potrzebujący naszej pomocy.

Wspomnij tu choć o Domach Spokojnej Starości na naszym terenie.

Zbliżają się święta, które zgodnie z polską tradycją będziemy spędzali wśród swych rodzin, najbliższych. Nie możemy zapomnieć również o tych, którzy tam żyją i mieszkają. Niegdyś troskliwie matki i babcie, zasłużeni ojcowie i pracownicy pozostają dziś sami z sobą, zapomniani przez swych najbliższych. Pozostał im Dom Spokojnej Starości i ludzie dobrej woli, nacechowani ludzką wrażliwością i pragnący przynieść im coś więcej niż samo wspomnienie.

W społeczności hotelowej od wielu lat praktykowaną jest forma pomocy dla tych ludzi. Za to hutnicze samorządy hotelowe odznaczone zostały przez Kolegium Redakcyjne „Echa Krakowa” medalem „Pomocnej Dłoni”.

Szczególnie zasłużyli się samorządy i hotele będące pod kierownictwem: **Janiny Marzec, Zdzisławy Nitry, Janiny Stokłosowej** czy też **Juliana Bednarczyka**.

Pozostaje jednak duża ilość hoteli, które w akcji tej — jak dotąd — nie biorą udziału.

Korzystając z łam „Głosu Nowej Huty” pragnę zwrócić się z prośbą do wszystkich mieszkańców naszych hoteli, a szczególnie do samorządów hotelowych, by wzięły udział w organizowaniu choinki noworocznej dla Domów Starców przy ul. Helców i ul. Zielnej w Dębniakach.

Serdecznie wszystkich zaprasza do tej akcji Centralny Samorząd Hoteli Huty im. Lenina.

Przewodniczący CSH HIL
JAN KŁOS



film SZTUKA XX WIEKU

Film telewizyjny kojarzy nam się przede wszystkim z seriałem telewizyjnym — o którym innym razem — natomiast dziś o filmach, które ukazywały się w naszej telewizji pod wspólnym tytułem, raczej hasłem, „Sytuacje rodzinne”. Wszystkie filmy z tego cyklu łączyła wspólna problematyka — małżeństwo.

Małżeństwo to jeden z problemów współczesnej socjologii. Socjologowie ankietaują, prowadzą statystyki, wyciągają wnioski, a wszystko, by wyjaśnić przyczyny dużej ilości rozwodów (oto w latach 1971—75 na 1000 zawartych małżeństw 124 uzyskało rozwody, natomiast w latach 1946—50 rozwodów było cztery razy mniej), konfliktów osobistych, radykalnego zmniejszenia się liczby urodzeń i wielu innych problemów z tym związanych. Do dyskusji włączył się film, podkreślił, film telewizyjny, a więc „dla milionów”.

„Ciuciubabka”, „Coś za coś”, „Niedzielne dzieci”, „We dwoje”, „Długa noc poślubna”, „Trochę wielkiej miłości” — to niektóre tytuły filmów pokazanych przez TVP ze wspomnianej serii. Przypomnijmy przy okazji tytuły dwóch seriali związanych tematycznie z tą problematyką: „Czterdziestolatek” i „Daleko od szosy”. Bohaterowie wszystkich wspomnianych filmów przeżywają sytuacje konfliktowe. Źródła konfliktu są różne.

W „Niedzielnych dzieciach” (reż. A. Holland) obserwujemy małżeństwo będące pod dużym wpływem rodziny męża. Jest to małżeństwo bezdzietne, co powoduje spięcie rodzinne. Małżonkowie decydują się na adopcję; jest to jednak związane z symulowaniem przez bohaterkę ciąży. W końcu udawany stan okazał się rzeczywistością. A. Holland mówi o ujemnych skutkach ingerencji rodziny w życie intymne. Stara się podważyć zakorzeniony, szczególnie w środowisku wiejskim, pogląd w myśl którego dziecko nieślubne jest obrazą dobrego imienia rodziny, wręcz hańbą.

W filmie „Coś za coś” (reż. A. Holland) autorka przedstawia studium małżeństwa bezdzietnego, pochłoniętego bez reszty karierą naukową. Dom to tylko miejsce partnerskich spotkań małżonków. Bohaterowie pozostawiają sobie duży margines swobodnego działania, żyją na pozór dobrze, bezkonfliktowo.

Ci z ZSMP

KRZYSZTOF OLKO-WICZ jest wiceprzewodniczącym Zarządu Dzielnicowego ZSMP. Z działalnością organizacji młodzieżowej zetknął się w szkole, w Technikum Hutniczo-Mechanicznym. Był przewodniczącym Zarządu Szkolnego ZMS. Później działał wśród młodzieży wojskowej. Obecnie z ramienia Zarządu Dzielnicowego zajmuje się zagadnieniami szkolenia politycznego i propagandy, sportem i turystyką. Jest jednym z młodszych działaczy naszego Związku.



Zakończona tegoroczna XXIV Spartakiada Sportowa pracowników huty jest dużym sukcesem — sportowym i organizacyjnym — działaczy hutniczego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, któremu patronuje ZSMP. Rozegrało 19 konkurencji sportowych, a ukończeniem całej akcji był tradycyjny już „Bal Sportowca” w Klubie Młodych.

Zanim przedstawię wyniki, wcześniej może parę uwag ogólniejszych. Ruch spartakiadowy ma już swoje wypracowane tradycje. W wielu zakładach kombinatu organizuje się nawet spartakiady wewnątrz zakładowe. Istnieją ligi piłki nożnej, siatkowej, czy koszykowej.

Wiadomo, że sport to rywalizacja. Ale często w tej rywalizacji zapomina się o sprawach najważniejszych, sportowi przypisywanych — uczciwości i koleżeńskości. Sportowcy-amatorzy przyswajają sobie zwyczaje wielkiego sportu. Zwycięstwo za wszelką cenę, wszystko byle zwycięstwo, nawet za cenę drobnego szwindlu: wstawienie zawodnika nieuprawnionego, pominięcie regulaminowego nakazu itp. Traktuje-

Młodym być i sportem żyć

my nasze rozgrywki bardzo poważnie. Nie czynimy „sportowych stajni” składających się z etatowych reprezentantów danego wydziału. Pamiętam, mówił o tym jeden z młodych działaczy z Odlewni. Jedni i ci sami ludzie występują w poszczególnych konkurencjach. A gdzie masowość? A może więcej imprez — zabaw sportowych, w których udział byłby korzystny dla zdrowia startującego. Bo przecież nie zawsze obecny sport spartakiadowy to zdrowie.

Nie chciałbym, żeby te luźne uwagi zostały odebrane jako krytyka ruchu spartakiadowego — idei, którą skutecznie krzewi TKKF.

Osiągnięcia mamy duże, ale do wymiany poglądów chciałbym też zaprosić działaczy TKKF, organizatorów życia sportowego z wydziałów, kibiców itp. Nasz cel jest wspólny: jeszcze lepsze przeprowadzenia XXV, a więc jubileuszowej Spartakiady Sportowej w HIL.

A teraz wyniki. W punktacji generalnej zwyciężył Zakład Mechaniczno-Odlewniczy przed pionem Głównego Energetyka i Zakładem Transportu. Dalsze miejsca zajęły: W-17, ZB, P-66, ZH, DKJ, ZRH i OHP.

Poszczególne konkurencje wygrali: szachy — Walcownia Goraca Blach, strzelanie z kbks — Walcownia Drobnia i Dru-ty, kregle — pion Głównego Automatyka, brydż sportowy i podnoszenie ciężarka — Walcownia Zimna Blach; piłka siatkowa kobiet, rzut lotką, piłka koszykowa, nożna, warcaby, przeciąganie liny — Zakład Mechaniczno-Odlewniczy (!) biegi prześlajowe — OHP, sztafeta kolektywów — W-17, lekkoatletyka, tenis stołowy — Pion Głównego Energetyka.

Gratulujemy więc zwycięzcom i mobilizujemy do startu w następnej Spartakiadzie. (mg)

Pewnego dnia zbieg okoliczności powoduje, że żona nagle uświadamia sobie jałowość uczucia łączącego ją z mężem. Chce mieć dziecko. Jednak w dyskusji mąż przypomina jej argumenty, których nie zdążył skorygować od lat, potem mówi o niebezpieczeństwie zajścia w ciąży w zbyt późnym wieku, aż w końcu przypomni o zażyciu tabletki antykoncepcyjnej. Wnioskuje, że małżeństwo nie rozpadnie się, lecz żona zmieni pogląd na sens istnienia związku małżeńskiego. Nie będzie jak dotychczas, oceniała go przez pryzmat sukcesu zawodowego.

Bohaterami „Ciuciubabki” (reż. R. Piwowarski) są młodzi małżonkowie po pierwszej sprawie rozwodowej. Przyjazd matki dziewczyny zmusza młodych do zachowania pozorów dobrego małżeństwa. Poznajemy ich jako rozkapryszonych, nieustępliwych i niezadowolonych do partnerstwa młodych ludzi, którzy w żaden sposób nie są w stanie uratować związku małżeńskiego.

W filmie K. Karabasa „We dwoje” poznajemy parę młodych ludzi, którzy nie są jeszcze małżonkami, lecz zamierzają wkrótce się pobrać. Chłopaki dziewczyna mają wiele problemów, z którymi nie potrafili sobie poradzić. Możemy wyobrazić sobie jak będzie wyglądało ich małżeństwo — oczywiście rzeczywistość może okazać się inna, lecz reżyser wyraża su-

geruje, że będzie to małżeństwo konfliktowe.

Problemy przedstawione w tych filmach nie są wymyślone (jak to się zdarza nagminnie w polskich filmach fabularnych — vide „Szarada” w reż. P. Karmorowskiego). Spotykamy się z nimi na codzień, dlatego też należą się słowa pochwały TVP za ciekawy zestaw filmów. Należy też podkreślić, że twórcami tych filmów są ludzie młodzi, niejednokrotnie przed debiutem fabularnym. Może właśnie stąd autentyczność filmów. Myślę, że jest to dobry prognostyk na przyszłość. Zapewne nie jeden z tych twórców sprawdzi się w filmie fabularnym. Pierwsze próby przeniesienia tej problematyki na szeroki ekran już mieliśmy. Były to: „Pani Baryary — to ja” oraz „Sam na sam” — filmy ciekawe, nagrodzone w kraju i za granicą, zrealizowane sprawnie, nowatorsko.

Przy okazji chciałbym zacheć o obejrzeniu wybitnego filmu I. Bergmana „Sceny z życia małżeńskiego”, który w grudniu wejdzie na ekrany kin krakowskich. Film ten opowiada o wzlotach i upadkach pewnego małżeństwa szwedzkiego. Bergman zrealizował film w dwóch wersjach — telewizyjnej i kinowej. Cieszył się on ogromnym powodzeniem w Dyskusyjnym Klubie Filmowym „Kropka” działającym przy DKK HIL.

BOGUSŁAW ZIEBA

AKTUALNOŚCI

WYPOCZYNEK 78

Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu „Huta im. Lenina” organizuje wczasy zimowe dla młodych pracowników huty w następujących terminach i miejscowościach:

- 8. 01. — 14. 01. 78 r. KONINKI
- 21. 02. — 27. 02. 78 r. AMELIOWKA k. KIELC
- 6. 03. — 12. 03. 78 r. KONINKI
- 16. 03. — 31. 03. 78 r. BUKOWINA TATRZAŃSKA (dwa turnusy po 7 dni).

Zgłoszenia przyjmują Zarządy Zakładowe ZSMP.

POZNAJEMY I STOSUJEMY PRZEPISY BHP

Organizacja młodzieżowa przywiązuje dużą wagę do problemów bhp. Ostatnio na szczeblu huty przeprowadzono finał konkursu pod hasłem „Poznajemy i stosujemy przepisy bhp”. Zwycięzcy: Michał Kowalczyk (TE). Następne miejsca kolejno zajęli: Jerzy Patola, Bronisław Matuszczyk, Adam Hausner, Maria Rajska, Krzysztof Boreczuch i Irena Kowal. Gratulujemy!

MIKOŁAJ W KLUBIE MŁODYCH



W tradycyjne dni mikołajowych odwiedzi 5 i 6 grudnia, Klub Młodych rozbrzmiewał gwarem maluchów ze zniecierpliwieniem wyczekujących pojawienia się Mikołaja.

W pierwszy dzień Mikołaj nie zjawił się (nadmiar zajęć), przysyłając jedynie dobre wroki obdzielające szczerze dzieci rozmaitymi miłymi ich serca drobiazgami.

Dopiero w dzień drugi, młodzi zetsempowcy z Głównego Energetyka, wyczarowali nie wiedzieć skąd, cały zastęp urzędliwych panien, a przede wszystkim dostojnego, ważkie zadania do spełnienia mającego, samego MIKOŁAJA. On zaś dzieci z Domów Dziecka 8 i 9 (os. Szkolne) licząc na spotkanie z nim przybyłe egzaminował, pouczał, góy trzeba było i strofował, nade wszystko jednak chwalił. Bo co tu dużo pisać, dzieci to miłe, grzeczne, wiele też umiejące. Przekonać się o tym można było oglądając występ dzieci przygotowane pod kierunkiem p. Jana Farbańca.

Nie należy więc dziwić się, że mikołajowym pochwałom towarzyszyły też liczne prezenty. Domy Dziecka wzbogaciły się o nowe namioty, materace dmuchane (przysła je na lato), dzieci o cenne paczuski.

Słowa uznania należą się załodze Głównego Energetyka, która przeznaczyła na ten cel wypracowane przez siebie pieniądze.

Podzięką zaś za pomoc w organizacji wieczoru z Mikołajem wychowawczyniom paniom Stanisławie Berbaś, Wandzie Gondek, Janinie Krzywdzie, Zofii Oplawskiej i Marii Falarcz.

WPISY DO SEKCJI GIMNASTYKI ARTYSTYCZNEJ

Międzyszkolny klub sportowy MDK „Krakus” przyjmuje wpisy do sekcji gimnastyki artystycznej dla dziewcząt w wieku od 8 do 10 lat. Sprawdzian gimnastyki odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 15.00 w sali budynku Zespołu Szkół Mechanicznych os. Szkolne 37. Prosimy o liczny udział kandydatek.

KLUB MŁODYCH PROPONUJE

- 16. XII. godz. 20.00 — DNI PCK Bal Honorowego Krwiodawcy.
- 11. XII. godz. 17.00 — DISCO VIOLA.
- 13. XII. godz. 18.00 — Spotkanie z żeglarzem, kapitanem KRZYSZTOFEM BARANOWSKIM.
- 14. XII. godz. 18.30 — JAZZ CLUB — grupa jazz rockowa „KRZAK”.
- 15. XII. godz. 17.00 — DISCO VIOLA.

Program Centrum Kultury Młodzieży i Studentów os. Willowe 29 grudzień 1977

- 9. XII. piątek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — Elżbieta i Wojtek Wojnarowscy.
- 12. XII. poniedziałek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA „PIOSENKARIAT” — Stanisław Zygmont, Stanisław Kławe, Piotr Gierak, Jacek Kaczmarek.
- 13. XII. wtorek — godz. 20.15 KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — Grupa „Browar Żywiec”.
- 15. XII. czwartek — godz. 20.15 — Klub Miłośników Jazzu Koncert Duetu Gitar Klasycznych Alber Ströbel.
- 16. XII. piątek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — Maria Wiernikowska i Jorgos Mocios.
- 18. XII. niedziela — godz. 18.15. — Otwarcie wystawy Col-lage'u — Jerzego Sitarza.
- 19. XII. poniedziałek — godz. 19.15 — Teatr — Shoestring theatre — W. Brytania — godz. 20.15. KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — Jan Wolek.
- 20. XII. wtorek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA „Miniatury”, Klub Literacki pod Jaszczurami.
- 21. XII. środa — godz. 19.15 — Teatr — Akcja plastyczna — godz. 20.15 — Klub Miłośników Jazzu Koncert Sekstetu W. Grebora.

Uwaga! W każdą sobotę i niedzielę o godz. 19.00 — DYSKOTEKA.

ŚMIECH TO ZDROWIE

KRZYSZTOF MATRAJ

pracownik wydziału ciepłego, zatrudniony w Stalowni Konwertorowej. Jego pasją i zamiłowaniem jest rysunek satyryczny. Poniżej przedstawiamy próbkę jego twórczości.



Reitarglony



— Używa tego zamiast zapalek. Chce ograniczyć palenie.



— Zawsze chciał być sędzią piłkarskim.

CZARNY HUMOR

W jednym z wydziałów HiL pracował, bo już odszedł, pan kierownik — nazwijmy go Iks i prawdopodobnie pracowałby do końca dni swoich, gdyby miłość rozumu mu nie odjęła. Zorganizował więc w wynajętym pokoju cichą przystań dla siebie i swej kochanki.

Może i ta sprawa utrzymałaby się w tajemnicy przed załogą, gdyby nie fatalny błąd Iksa, który wybrankę zatrudnił w swoim dziale. Ta zaś korzystając ze specjalnych względów skracala sobie systematycznie dzień pracy. Jej bezpośredni szef — pan Ypsilon, podległy zresztą panu Iksowi — nie wykazał zaś zrozumienia i tolerancji. W sukurs Ypsilonowi przyszła zdradzana małżonka z trójką dzieci, która u dyrektora usiłowała znaleźć sposób na powrót wiariolomnego męża na łono rodziny.

A epilog? Kierownik Iks wziął pod rękę swoją umiłowaną i powędrował w świat. Zakład został bez dobrego fachowca. Dom bez męża i ojca.

Nauzki płyną z tego dwie: nie zaglądamy do łóżka kierownika, by się ustrzec fluktuacji kierowniczych kadr. I druga: lepszy dochodzący tatuś niż żaden.

FRASZKI

LUZKA CIEKAWOŚĆ

Bądź z kimś otwarty — to taki ktoś zaraz tam, gdzie nie trzeba, zajrzeć ci się stara.

NOWE DROGI

Najłatwiejsze przejście ma, gdzie grząsko, pionier, gdyż każdy następny coraz głębiej tonie.

W SIÓDMYM NIEBIE

Szóstę niebo będziemy chwalić — na ósmę będziemy czekali.

O POCALUNKU

Być omoknonsensem wtedy zaczyna, gdy kończy się na górnych kończynach.

ANEGDOTY

Na tylnym siedzeniu „skody” siedzi małżonka pewnego posiadacza tego typu samochodu. Mąż pod czujnym okiem żony stara się popisywać swoją brawurą jazdą oraz mocniej przyciskając pedał od gazu. W pewnym momencie przerażona żona już nie wytrzymuje nerwowo:

— Dłaczego tak pedałujesz jakbyś miał diabła za sobą! — Późnym wieczorem wraca do domu ciotka, mocno zafatowana: — Wyobraźcie sobie, że kiedy teraz przechodziłam ulicą pedziło za mną dwóch jakichś drabów. — I co ciotciu — zapytują domownicy — skrzywdzili cię? — Ależ skąd, gdy się tylko obejrzalam na nich zaraz uciekli.

Pani X. długo czekała z wążkiem pod drzwiami na swojego męża. Kiedy po pierwszej w nocy wreszcie drzwi się cicho otworzyły i pojawił się skradający mężczyzna pani X. przystąpiła do ataku waląc z całej siły wążkiem po głowie. Jakież było jej zdziwienie kiedy po zapaleniu światła okazało się, że był to zupełnie obcy mężczyzna. Okazało się bowiem, że zamiast męża pani X. powitała wążkiem złodzieja, który przyszedł na swój kolejny skok. Mąż zaś już do domu nie powrócił.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

- Co to znaczy mieć donosny głos?
- To znaczy mieć taki głos, który dochodzi tam gdzie się chce.

cia, jednocześnie — jak to określiła Ewa — dobierając się do jej piersi. Ale ona na pufalności ochoty nie miała żadnej.

Tak jakos się stało, że Henrykowi zginęła zapalniczka. O kradzież posądził brata Andrzeja. Pobił się z nim nawet. W końcu uznał, że złodziejka jest Ewa. Kilka razy ją uderzył. Zaczęła uciekać. Dogaonił ją, przewrócił na ziemię i ponownie zaryzując Henrykowi J. usiłowanie gwałtu.

Kronika sądowa

Mamusia i córka

nie pobił. Gdy uznał, że bicia dosyć zaczęła dziewczynę przeproszać i namawiać do odbycia stosunku płciowego. Nie chciał. Przewrócił więc Ewę na ziemię, rozpiął sukienkę, dotykał piersi. Wołata o pomoc. Ktoś zawiadomił milicję...

Henryka J. zatrzymano. Nie przyznał się do usiłowania gwałtu lecz jedynie do pobicia dziewczyny. Sądził, że ukradła mu zapalniczkę więc chciał ją ukarać. Jego wyjaśnieniem nie dano jednak wiary. Prokurator opierając się na zeznaniach Ewy D. skierował do sądu akt oskarżenia

na zaryzując Henrykowi J. usiłowanie gwałtu.

Na sali rozpraw nastąpiła dziwna metamorfoza postawy poszkodowanej Ewy D. i jej matki Krystyny D. Ewa stwierdziła, że nie było żadnego usiłowania gwałtu, w trakcie składania zeznań na milicji kłamała bo była podchmielona, w prokuraturze kłamała także bo tym razem była zdenerwowana. Mamusia, pani Krystyna D., stwierdziła z kolei, że z tym posądzeniem o gwałt zaszło przykre nieporozumienie...

Nasza procedura karna przewiduje, że decydujące znaczenie dla sprawy mają zeznania i wyjaśnienia składane przed sądem. Tak więc w tym przypadku zespół sędziący uznać musiał (nie unikając w motywy zeznań matki i córki), zarzut o usiłowanie gwałtu jako niebyły. Została tylko sprawa pobicia Ewy przez Henryka J.

Za ten ostatni czyn oskarżony (człowiek zresztą żonaty i ojciec dziecka) skazany został na 20 tys. zł grzywny. W dalszym ciągu jednak otwarta zostaje sprawa moralnej postawy Ewy D., a przede wszystkim jej matki Krystyny. Faktem jest przecież, że w którymś momencie i młoda dziewczyna i jej mamusia kłamały. Okoliczność ta nie wystawia najlepszego świadectwa metodom wychowawczym dorosłej kobiety, która zapomniała, iż swojej podopiecznej dała praktyczną lekcję tego jak postępować nie należy...

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Sprawa Gorgonowej” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 8 do 12 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Płona czy wieżowiec” prod. USA, od 15 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Dzień szkala” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 8 do 11 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Miłość w deszczu” prod. francuskiej, od 13 lat, od 12 do 13 bm. godz. 16.00-19.00 „Śmierć prezydenta” prod. polskiej, od 12 lat.

SWIATOWID mała sala od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Niuchwytny morderca” prod. włoskiej, od 18 lat, od 12 do 14 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wrzos” prod. polskiej, od 12 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Och, jaki pan szalony” prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS od 8 do 11 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rafferty i dziewczynki” prod. USA, od 15 lat, od 12 do 14 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Jadzia” prod. polskiej, od 12 lat, od 15 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Serpico” prod. USA, od 18 lat).

TEATR LUDOWY
10 bm. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie”, 11 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach”, 12 bm. teatr nieczynny, 13 bm. godz. 17.00 „Romans z wodewilu” (przedstawienie zamknięte), 14 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 15 bm. godz. 19.15 „Ostatni”, 16 bm. godz. 19.15 „Placówka”.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki:

Obchody Dni Kultury Szwedzkiej: — 12. XII. godz. 18 — prelekcja mgr Macieja Naglickiego nt. „August Strindberg — wiecisz mizantrop”, 13. XII. godz. 18 — Spotkanie z filmem szwedzkim — prelekcja mgr Konrada Lenkiewicza oraz seans filmu „Maria”.

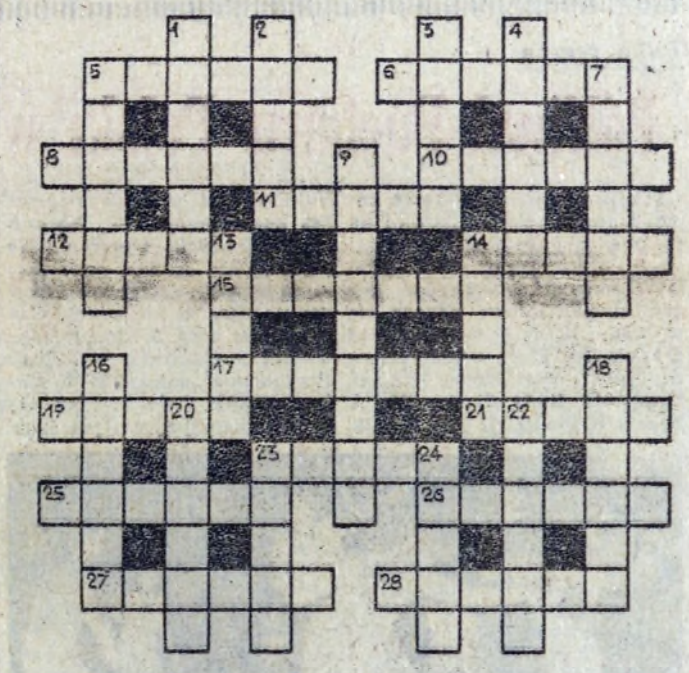
14. XII. godz. 18 — Koncert z okazji 150 rocznicy śmierci Ludwika van Beethovena, w programie Sonata op. 27 „Księżycowa”, sonata op. 57 „Appassionata”, „Serenada”, sonata B-dur. Wykonawcy: Teresa Kaban-Błażej, Henryk Błażej.

Dom Kultury Kombinatu HiL Kraków — Nowa Huta, ul. Makowskiego 2:

9. XII. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy. Tragedia Posejda, film USA oraz film archiwalny z FilMOTEKI Polskiej.
13. XII. godz. 18.30 — „Święta Lucja” wieczór szwedzki i polski z udziałem studentów filologii szwedzkiej oraz osób noszących imię Lucja.
15. XII. godz. 18.00 — Koncert grupy „Laboratorium”.

Klub Kuźnia — Kraków — Nowa Huta, os. Złotego Wieku 14:

9. XII. godz. 18.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy. „Pierwsza spokojna noc” — film produkcji francuskiej.
12. XII. godz. 18.00 — Z cyklu „Stolica Europy — Paryż — prowadzi Elżbieta i Jerzy Polackowie”.



POZIOMO: 5. np. „cukier krzepi”, 6. Ludwik Napoleon Bonaparte, 8. nad „i”, 10. znany okrętek Archimedeusza, 11. do zalewania, 12. długie, obszerne okrycie z grubej tkaniny, z kapturem, 14. utwór muzyczny wykonywany podczas defilad, 15. chłopek z drewna, 17. schronisko turystyczne przy szlaku wodnym, 18. koń skrzydlaty, 21. urwis, ulicznik, 23. do zabijania much, 25. nie przeciągaj jej, 26. pozorona śmierć, 27. roślina na oleju, 28. figura lub pionek w szachach zabyty, zabrany.

PIONOWO: 1. wysoka, spiczasta czapka futrzana, 2. może być siewny, 3. Pałęski, 4. półwysep w pn. Jugosławii, 5. strój wizytowy dziadka, 7. rozliczenie bezgotówkowe między przedsiębiorstwami za pośrednictwem banku, 9. np. złomy, 13. był nim Staszek i znała go ulica, 14. np. nie rób drugiemu co tobie nie miłe, 16. część jakiejś przestrzeni, terenu, 18. zwierzę hodowane dla cennego futra, 20. talizman, maskotka, 22. miejsce składania ofiar kulturowych, 23. np. Bielaka, 24. imię męskie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 17. XII nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 47 WYLOSOWALI:
1. Marian Cyran, Kaszów 347, 32-060 Liszki; 2. Stanisław Dąbranowski, Brzeźnica 40, 32-700 Bochnia; 3. Jerzy Mazur, 32-045 Modlnica 78; 4. Janusz Kubas, os. Piastów 6 23, 31-615 Kraków; 5. Zygmunt Witko, ul. Modrzewskiego 43 3, 31-509 Kraków.

Uwaga: książki wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
POZIOMO: 3. tryptyk, 7. pole, 8. unia, 10. Bohun, 12. strachy, 13. energia, 14. kajak, 15. Madras, 18. kapłan, 20. koperta, 23. amper, 24. skala, 25. oczeret, 26. baran, 27. rotor, 29. Indiana, 31. Boryna, 33. tarcza, 35. bidef, 37. pijawka, 38. rotunda, 39. ruada, 40. głos, 41. Saba, 42. uchątka.

PIONOWO: 1. grzebyk, 2. rysunek, 4. Poahajce, 5. porcja, 6. litera, 9. strawa, 11. Lipawa, 16. raporty, 17. skrobis, 18. kastrof, 19. plaster, 21. przód, 22. rurka, 26. neclit, 28. rezeda, 30. Indiana, 32. nawała, 34. antaba, 35. barszcz, 36. traszka.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im Lenina — 446-60 wewn 55-61 Adres Redakcji Huta im Lenina, bud „S” pokój 113 Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

SPORT

Si turystyka

Meldunek ze stadionu

Duże zainteresowanie modernizacją

Modernizacja stadionu KS Hutnik żywo interesują kibice. Przychodzą na stadion, pytają o szczegóły, doradzają. Aczkolwiek pora jest nie najlepsza do prac budowlanych, to można stwierdzić że przebiegają one prawidłowo. Wszystkie służby techniczne huty, dokonujące przebudowy robia co mogą ażeby przecięć, że zadanie to wykonywane poza wszelkimi planami. Aktualnie zdemontowano już widownię, rozebrano starą szalnię i przesadzono ok. 30 drzew z miejsca, w którym ma powstać pawilon. W pawilonie tym o wymiarach 36x12 m jednopiętrowym, znajdują się kabiny dla sprawozdawców radiowych, telewizyjnych i prasowych, pokoje dla sędziów, sala konferencyjna, bufet itp. Trwają obecnie konsultacje z krakowskim



Stadion Hutnika po przebudowie pomieści 20 tys. widzów. Fot. J. Wcisło

Piłka ręczna

Półfinał Pucharu Polski w Nowej Hucie

Pisaliśmy już, że piłkarze ręczni Hutnika zakwalifikowali się do półfinału rozgrywek o Puchar Polski. Teraz miło nam poinformować kibiców, że rozgrywki półfinałowe odbędą się w Nowej Hucie w dniach 16-18 grudnia br. Biorą udział cztery drużyny - Stal Mielec (I liga), Grunwald Ruda Śląska (II I.), Sparta Katowice (II I.) i Hutnik.

Hutnik nadal będzie występował bez kadrowiczów - Kaluzińskiego, Garpieła, Gmyrka i Koziała. Dobra jednak postawa w rozgrywkach szefowych przekonuje nas, że ich następcy spisywać się będą bardzo dobrze. Hutnik znajdzie się w finale. Przypomnieć należy, że do finału awansują dwie drużyny, oraz że najtrudniejszym przeciwni-

Ośrodkiem Telewizyjnym w sprawie montażu kabli do kabin sprawozdawczych.

Może ktoś przy okazji zapytać dlaczego obiekt socjalny jest tylko jednopiętrowy? Otóż nie może on zasłaniać sąsiadującego ze stadionem zabudunku „zerowej” klasy, którym jest klasztor Cystersów w Mogile.

Bardzo aktywnie włączyła się do modernizacji stadionu Hutnika służba energetyczna HiL. Dotyczy to głównie rozpracowania takich zagadnień jak pobór wody, kanalizacja, energia elektryczna itd. Z modernizacją stadionu związane są też prace dotyczące pomiarów geodezyjnych, które wykonuje krakowski Oddział Przedsiębiorstwa Geodezyjno - Kartograficznego. Po wykonaniu tych prac można będzie przystąpić do robót ziemnych. Dodajmy, że te będą przebiegać niemal równoległe z pracami projektowymi. Projekt zabudowy widowni jak również pawilonu spoczywa w rękach projektantów z pracowni „Mostostalu”. Odpowiedzialnym za koordynację prac projektowych jest mgr inż. arch. Tadeusz Fenc, kierownikiem pracowni mgr inż. arch. Jerzy Boruta, zabudowę trybun projektuje inż. Tadeusz Kutrzeba, pawilon - mgr inż. Andrzej Wcisło i mgr inż. Józef Sobkowicz. Instalację opracowuje inż. Mieczysław Ptak.

Projektanci podjęli się wykonania dokumentacji także poza zadaniami planowymi, rozumiejąc potrzebę naszego klubu, no i dzielnicy. Bo jak już pisaliśmy - na zmodernizowanym stadionie odbędą się rozgrywki turnieju UEFA juniorów. Ta międzynarodowa impreza sportowa jest dla Hutnika i Nowej Huty sprawą wspólną, a termin 6 maja bardzo bliski mając na uwadze ogrom prac pozostających jeszcze do wykonania.

GRA NA JEDEN KOSZ HUTNIK - STAR STARACHOWICE 111:32 (47:20) i 108:53 (47:24)

Jednostronny charakter miały ostatnie spotkania koszykarzy. Przeciwnik reprezentował bardzo przeciętny poziom. Przyjechał raczej po naukę niż po zwycięstwo, co widać było od pierwszej minuty meczu. Dobre agresywne krycie gospodarzy na całym boisku wielokrotnie uniemożliwiali koszykarzom Staru wyprowadzenie piłki na połowę drużyny nowohuckiej. Również pod deskami hutnicy panowali niepodzielnie, a „królem tablicy” w ataku był Wiczorek. Oby tak dalej. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: w sobotę: Suda 22, Wiczorek 19, Klimczyk 17, J. Suda 13. W niedzielę: Wiczorek 29, Grochal 23, A. Suda 15, Klimczyk 11.

Jutro i w niedzielę ostatnia kolejka pierwszej rundy. Można śmiało stwierdzić, że stawką pojedynków jest II liga, dlatego oczekujemy od koszykarzy pełnej mobilizacji i koncentracji. W tej konfrontacji lidera z wiceliderem, bo zespoły zajmują dwa pierwsze miejsca w lidze, ważne będą nie tylko zwycięstwa, ale również małe punkty.

Przypomnieć wystarczy, że w ubiegłym roku w ogólnym bilansie 4 spotkań decydujących o wejściu do II ligi hutnicy, tylko o jeden kosz ulegli Budowlanym Radom. Liczymy więc na ambitną i nieustępliwą grę naszego zespołu do ostatniego gwizdka sędziów i przynajmniej na... Stop! Nie zapraszamy...

KOSZYKARKI NADAL PRZEGRYWAJĄ

Do nieudanych należy zaliczyć ostatnie dwa występy koszykarek Hutnika w meczach z wiceliderem tabeli, AZS Rzeszów. Dwie porażki 62:72 i 64:76 są potwierdzeniem przedstawionej w poprzednim numerze „Głosu” opinii o grze naszych dziewcząt. Zatrzały wole walki, odporność psychiczną, no i umiejętności. Jak tak dalej pójdzie, to wypadnie walczyć o utrzymanie się w drugiej lidze. A jeszcze tak niedawno mówiliśmy o pierwszej...

ZE SPORTU SZKOLNEGO

W UBIEGŁYM TYGODNIU ZD SZS naszej dzielnicy zorganizował kolejny VIII Drużynowy Turniej Szachowy szkół podstawowych.

W grupie dzieci młodszych, tj. klas od I do IV - zwyciężyły szkoły w kolejności zajętych miejsc: 1. SP9 w składzie (Bogdan Mielecki, Artur Nawrot, Radosław Temdera), 2. SP103 - Leszek Hofman, Bogdan Pagaer, Janusz Chabrzycki, 3. SP99 - Lidia Jagoda, Regina Jagoda i Marek Sotwin. W kategorii dzieci starszych zwyciężyły szkoły - 1. SP105 - Leszek Batko, Stanisław Urban, Paweł Hoerner, 2. SP81 - Tomasz Sadłoga, Zbigniew Mączka, Dariusz Sawko, 3. SP104 - Marek Kowalski, Grzegorz Szudowski i Mirosław Piotrowski.

PRZYPOMINAMY, że jest jeszcze czas, by amatorzy fotografii mogli przysłać swoje pra-

ce na VIII Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny, który w br. organizowany jest pod hasłem „Sport, turystyka i wypoczynek”.

Format zdjęć nadsyłanych na konkurs winien wynosić co najmniej 18x24. Organizator konkursu ZD SZS przewiduje nagrody w trzech kategoriach, za najlepsze miejsce, za najlepszy reportaż i za najlepszy kolor.

Dość nadsyłanych prac jest dowolna. Każde zdjęcie winno być opisane i zawierać tytuł, imię i nazwisko autora oraz szkołę. Dla autorów najlepszych prac przewidywane są medale, nagrody i dyplomy.

W NOWEJ HUCIE zakończyły się rozgrywki ligi dzielnicowej szkół podstawowych w piłce siatkowej. Wśród dziewcząt zwyciężyła Szkoła nr 99 (naucz. Halina Kucharska) przed Szkołą nr 81 (naucz. Anna Dudzik) i Szkołą nr 92 (naucz. Teresa Skwarczewska).

Wśród chłopców I i II miejsce zajęły drużyny ze Szkoły nr 87, gdzie nauczycielem jest Eugeniusz Szczępanik, III m. Szkoła nr 105 (naucz. Edward Wach).

BADMINTON HUTNICZA SPECJALNOŚCIĄ

Z udziałem reprezentacji Ogniisk TKKF ze Stalowej Woli, Mielca, Rzeszowa, Tarnobrzega, Nowej Dęby, Kielc, Krakowa, HiL i Katowic odbył się w St. Woli turniej w którym reprezentanci HiL odnieśli duży sukces. Zespołowo zdobyli oni pierwsze miejsce i puchar. Indywidualnie wśród mężczyzn zwyciężył Andrzej Satela, a piąty był Andrzej Kaczorowski. Wśród kobiet drugie i trzecie miejsca zajęły reprezentantki HiL, Jadwiga Cwik i Ewa Kwiecień. W grze mieszanej zwyciężyła para HiL, Ewa Kwiecień - Andrzej Satela. Gratulujemy!

KONKURS-PLEBISCYT „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”

Tradycyjnie już „Przegląd Sportowy” organizuje konkurs-plebiscyt na wytypowanie najlepszej dziesiątki polskich sportowców. W tej interesującej zabawie biorą udział kibice jak również wiele redakcji dzienników, tygodników i czasopism. Wysyłają także swe propozycje agencje prasowe z wielu krajów. Postanowiliśmy i my zaproponować swoje kandydatury. Oczywiście ubolewamy, że nie ma na naszej liście sportowców z Nowej Huty, ale przecież za rok, za dwa... być może okazja taka nastąpi. A teraz dziesiątka „Głosu Nowej Huty”.

1. JANUSZ PECIAK
2. IRENA SZEWIŃSKA
3. WŁADYSŁAW KOZAKIEWICZ
4. HENRYK ŚREDNICKI
5. GRZEGORZ ŚLEDZIEWSKI
6. GRZEGORZ LATO
7. WOJCIECH FIBAK
8. WŁADYSŁAW STECKI
9. ADAM ADAMCZYK
10. JADWIGA WILEJTO



Nie będzie transferów

Otrzymałmy niedawno pelen troski o piłkarską drużynę Hutnika list wiernego kibica piłkarzy. Czytamy w nim m. in.: „Zaimponowała mi postawa naszych piłkarzy pod koniec rozgrywek. Pomimo że początek mieli nie bardzo udany, to dzięki właściwej pracy treningowej zdołali wywindować się na piąte miejsce w grupie. Stało się to chyba dlatego, że działacze Hutnika nareszcie postawili na swoich wychowanków, nie dokonali transferów i jest dobrze. Mamy oczywiście ambicje wyższe, ale jak na tak młoda drużynę to jeszcze raz powtórzę, że jest dobrze. Niepokoją jednak kibiców dochodzące z różnych stron wieści jakoby o młodych piłkarzy Hutnika starano się wiele klubów pierwszoligowych. Kto czyta „Piłkę nożną” wie że największe apetyty są na Marka Motyka. Smutne to jednak, że sami dziennikarze piszący tak krytycznie o transferach sugerują jakoby Marek Motyka nie mógł się rozwijać w Hutniku i musi grać w pierwszoligowej drużynie. Wiemy przecież że nawet w reprezentacji Anglii grają zawodnicy z drugiej ligi, jeśli posiadają odpowiedni poziom. Wydaje mi się że Marek Motyka objęty przecież centralnym szkoleniem poziom taki posiada, a walka w drugiej lidze nie zawsze jest mniej ciekawa i ambitna niż na wielu meczach pierwszoligowych. Dlatego też mając na uwadze dobro naszego klubu w imieniu hutników-kibiców proponujemy Zarządowi KS Hutnik niewydawanie zwolnień piłkarzom do innych klubów...”

Od redakcji:

W pełni rozumiemy intencje kibica, który prosi o zachowanie jego nazwiska do wiadomości redakcji. Możemy zapewnić, że w Hutniku nie przewiduje się żadnych „wyprzedzających” zawodników. Nadal Hutnik opierał się będzie głównie na swoich wychowankach. Ponieważ list zawiera także „szersze tło” do wielu zasygnalizowanych problemów wrócimy w naszych publikacjach.

TENIS STOŁOWY

Wanda - Silesia Miechówice 17:1. Punkty dla Wandy zdobyli: Rymik 4, Janczukowicz 4, Dynowski 4, Galiński 4, debel Galiński - Janczukowicz 1.

być, albo nie być



UWAGA - KOLEJNE KURSY PŁWANIA!

Od 19 grudnia br. TKKF - ZSMP HiL rozpoczyna nowe kursy nauki pływania dla dzieci oraz dla młodzieży i dorosłych. Zajęcia odbywają się na krytym basenie w hali sportowej w godzinach popołudniowych i wieczornych. Wpisy i informacje w sekretariacie TKKF, ul. Bulwarowa 16 (DMR) tel. 43-37, w godz. 10-14.



Dobrze prosperuje prowadzona przez Oddział PTTK HiL wypożyczalnia sprzętu turystycznego. O jej działalności rozmawiamy dziś z kierownikiem wypożyczalni kol. Czesławem Gawłowskim.

— Ile to już lat czynna jest wypożyczalnia i jakim sprzętem dysponuje?

— Wypożyczalnia sprzętu turystycznego PTTK działa już 12 lat. Dysponuje letnim sprzętem biwakowym takim jak: namioty (od jednoosobowych do 12-osobowych), materace turystyczne, śpiwory, skafandry, plecaki, kajaki (w dyspozycji Klubu Turystyki Wodnej „Wiking”), butle gazowe, kuchenki, kochery, stoliki i krzesła rozkładane.

— Oprócz tego mamy sprzęt zimowy, a mianowicie narty, kijki, buty narciarskie.

— Czy dużo mamy sprzętu do wypożyczenia?

— Owszem, dużo. Obecnie wartość posiadanego przez nas sprzętu turystycznego sięga kwoty półtora miliona złotych. Widać z tego, że jest to jedna z większych wypożyczalni sprzętu turystycznego, nie tylko w Krakowie, ale w całym kraju.

Mamy ok. 150 namiotów różnych typów, 200 materacy, 80 śpiworów, 50 kompletów butli gazowych i kuchenek, 100 par nart, 30 kajaków-składaków, 60 plecaków.

— Wypożyczalnia cieszy się z pewnością ogromną popularnością u załogi huty. Ile notujecie wypożyczeń w ciągu roku?

— Przeszło tysiąc, jeżeli chodzi o obsługę imprez masowych, takich jak rajdy, zloty wydziałowe itp. Indywidualnym turystom zapewniamy sprzęt biwakowy. W bież. roku zanotowaliśmy już 2.200 wypożyczeń.

— Czy taryfa pobierana za wypożyczenie sprzętu jest wysoka? Komu przysługują ulgi?

— W porównaniu z innymi wypożyczalniami, nasza taryfa jest bardzo korzystna. Stawki są bardzo niskie. Przykładowo, pracownik huty płaci za wypożyczenie: 2-osobowego namiotu - 8 zł za dobę, plecaka - 4 zł, materaca - 5 zł, śpiwora - 6 zł, nart - 8 zł (za metalowe płaci się drożej - 10 zł). Wypożyczenie kajaków kosztuje 25 zł za dobę. Są to stawki chyba 70% niższe od pobieranych przez inne wypożyczalnie.

Z ulg w opłatach korzystają przede wszystkim członkowie PTTK na podstawie okazania ważnej legitymacji. Zniżka wynosi 20%.

Wypożyczalnia sprzętu turystycznego

— Ciekawi mnie bardzo, czy wypożyczający dbają o pobierany sprzęt? Czy często zdarza się przypadki jego uszkodzenia? Jakie stosujecie sankcje?

— Obecnie jest dużo lepiej niż w latach poprzednich. Najczęściej sprzęt zwracany jest w dobrym stanie, nieuszkodzony, a zdarza się, że i zakonserwowany.

— No i na koniec naszej rozmowy proszę o podanie dokładnego adresu wypożyczalni i godzin jej otwarcia.

— Wypożyczalnia sprzętu turystycznego Oddziału PTTK HiL mieści się w piwnicach Domu Młodego Hutnika przy ulicy Bulwarowej, wejście od strony dziedzińca. Wypożyczalnia czynna jest w każdy poniedziałek, środa i piątek tygodnia, w godzinach od 15 do 17. Chciałbym dodać jeszcze i to, że służymy tutaj turystom wszelkimi fachowymi poradami z zakresu użytkowania sprzętu, jego przechowywania i konserwacji.

Zapraszam serdecznie do wypożyczalni!

UWAGA - TYLKO DLA NARCIARZY

W dniach 15 i 17 grudnia br. Dyrekcja Inwestycji HiL przeprowadza wspólnie z wykonawcą urządzeń rozruch wyciągu orczykowego w Koninkach na Polanie Jaworzyna. Zapraszamy narciarzy do bezpłatnego korzystania w tych dniach z wyciągu. Wyjazd o godzinie 7.00 rano w każdym z w/w dni spod Orbisu w Nowej Hucie - zgłoszenia przyjmuje biuro Oddziału Zakładowego PTTK w Hucie im. Lenina.

GIELDA SPRZĘTU ZIMOWEGO

Klub Narciarski Oddziału PTTK HiL przypomina, że kolejna giełda sprzętu zimowego odbędzie się w sobotę 10 grudnia o godzinie 15 w Klubie Turysty HiL, przy ulicy Bulwarowej. Organizatorzy zyczą uciążliwych zakupów i serdecznie zapraszają do udziału w giełdzie.

PRELEKCJE W KLUBIE TURYSTY

Jak w każdy czwartek, zapraszamy 15 grudnia do Klubu Turysty HiL na cotygodniowe prelekcje połączone z wyświetlaniem barwnych przeźroczy. 15 bm. o godz. 18 spotykamy się z dr. Zdzisławem Rywnem, który mówić będzie o swych wrażeń z Peregoni. (jd)